

POLSKA MIEDŹ

ROK VIII, NR 30

26 VII 1990 R.

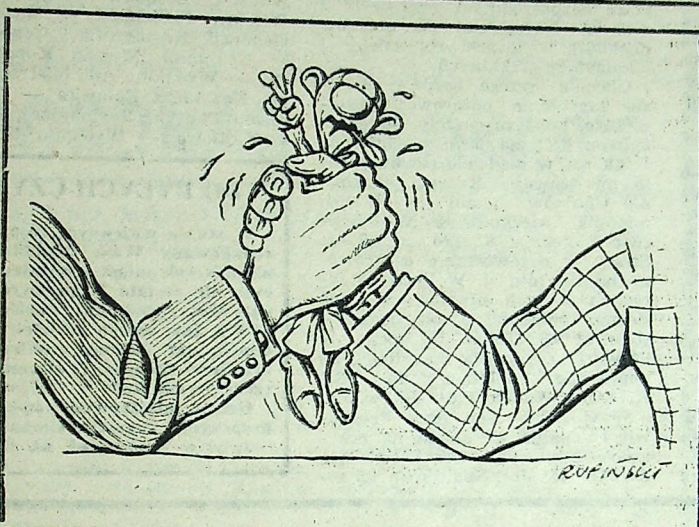
CENA 450 ZŁ

W czerwcu br. zastrajkowali pracownicy lubińskiego Okręgowego Zakładu Energetyki Ciepłotłocznej Górnicy Lubin, zdany prawie całkowicie na łaskę i niełaskę tej firmy, został pozbawiony dostaw ciepłej wody. Bo właśnie taka forma protestu wybrali strajkujący ciepłownicy.

Strajk odbił się szerokim echem, ale towarzyszyło mu społeczne potępienie. W oczach opinii publicznej cała ta akcja nie znajdowała uzasadnienia. Głównym żądaniem strajkujących było wyłączenie OZEC ze struktury Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłotłocznej w Legnicy. I ludzie zachodzili w głowę, jak można stosować zbiorową represję wobec ludności niemal 100-tysięcznego miasta, w imię tak niepojętego celu? Oliwy do ognia społecznej dezaprobaty dolewała jeszcze plotka, że prawdziwą słąwką w tej awanturze są suwerenne stolki dla lubińskiego dyrektoriatu...

Do gaszenia strajku włączyły się największe autorytety. Roli mediatora pomiędzy zwaśnionymi stronami — czyli strajkującą załogą z jednej, a wojewoda i dyrekcja WPEC z drugiej strony — podjął się poseł Andrzej Głapiński. Konflikt ostatecznie zażegnano, ciepła woda popłynęła do mieszkań, sytuacja wróciła do normy. Ta norma nie oznacza jednak, że skłócone strony podały sobie ręce. To jest tak, jak z pożarem torowego lasu. Zgasi się płonące drzewa i krzewy, a ogień tkli się głęboko pod powierzchnią ściółki, by za czas jakiś wybuchnąć z nową siłą. Zdaże się, że sytuacja do tego dojrzała. A nowy pożar, znacznie gwałtowniejszy niż poprzednio, jest tylko kwestią czasu.

Dlaczego tak twierdzą? Otóż doświadczeniem do tego przekonania posłużyła mi niedawno odbyłem z kilkoma pracownikami OZEC. Przypomniała mi ona jako żywo sytuację z lat 1980—81, kiedy prawnicy oddziałów, działów lub grup zawodowych brali swoje sprawy w swoje ręce. Zapraszali do siebie dziennikarzy, wylewali swe żale i pretensje, mając nadzieję, że kiedy rzecz zostanie nagłośniona, kogoś ruszy sumienie, albo będzie się musiał ugiąć pod presją opinii publicznej. Zadzwonił więc do mnie młody człowiek, pracownik wydziału automatyki w lubińskim OZEC i powiedział: — W imieniu moich kolegów, chciałem pana poprosić o spotkanie. Wszystko jedno gdzie i kiedy, byle szybko. Chcemy, aby opinia publiczna dowiedziała się o problemach, z jakimi się borykamy. Przy okazji strajku przyłączono nam etykiety rozrabiaczy pozbawionych wyobraźni i poczu-



SIEDZIMY NA BOMBIE

JANUSZ DOBRZAŃSKI

cia odpowiedzialności. To nie jest tak. My tu siedzimy na bombie i ludzie muszą o tym wiedzieć. Na rozmowę przybyło ich sześć: Juzycki, Błażejewski, Wysokiński, Szafranski, Bach, Głapiński. Oni mówili, przekrzykując się i prześcigając w wylewaniu zapiekłych żalów, ja ograniczyłem się do notowania. Nie próbowałem skryć się za parawanem anonimowości, jak się to często zdarza. Powiedzieli wprost: Może pan podać nasze nazwiska. Nie ma sensu robić z nich tajemnicę. Po rodzaju informacji i tak byłoby wiadomo, kto z panem rozmawiał. Poza tym nie mamy nic do ukrycia, a to, co powiemy, jest tylko szczera prawda, która w firmie i tak wszyscy znają. Rzecz w tym, by poznali ją także inni. Prawda składa się z kilku elementów o różnej hierarchii ważności i różnej zawartości. Najpierw wyłożono mi prawdę o strajku: — Czekaliśmy z nim pół roku. Zwodzono nas, grano na zwłokę. Jak długo można nas wodzić za nos? Tu nie chodziło i nie chodzi o secesję dla secesji, o walkę o stolki dla naszych lokalnych dyrektorów, którym rzekomo zamarzyła się pełna samodzielność. Fakt, że domagamy się wyłączenia ze struktury WPEC, ma głę-

bokie uzasadnienie merytoryczne. Obecnie obowiązująca struktura organizacyjna WPEC jest mało sprawna i nieefektywna. Dowodów na to są setki, ale wojewódzka „góra” nie tylko ich nie uznaje, ale nie przyjmuje do wiadomości. Oni tam uważają, że my jesteśmy zgrają rozkapryszonych, rozwrzeszczanych bab, które same nie wiedzą, czego chcą i żądają „cudów”. Tymczasem my domagamy się tylko tego, co jest nam absolutnie niezbędne, abyśmy naszą pracę mogli wykonywać solidnie i zgodnie z zasadami sztuki. Naszych potrzeb nie tylko nie uznaje się za uzasadnione, ale wręcz nie rozumie ich istoty. Ale czy może być inaczej, jeśli główny automatyk z wojewódzkiej centrali nie był u nas od półtora roku? Jeżeli człowiek odpowiedzialny za najważniejszy dział, aż do tego stopnia nie wykazuje zainteresowania tym, co mu formalnie podlega, to trzeba postawić pytanie: — Czy takie stanowisko w ogóle jest potrzebne?

A trzeba powiedzieć wprost, że poletka automatyków jest w ciepłownictwie niezwykle istotna. Od automatyki zależy bowiem sprawność i bezpieczeństwo ruchu zakładu. Czy można wyobrazić sobie jazdę samochodem, w którym nie

działają wskaźniki poziomu paliwa, ładowania akumulatora, temperatury silnika, ciśnienia oleju? Raczej nie. Tu w OZEC każę nam się jechać takim właśnie autem, pozbawionym podstawowych pomiarów! Dlaczego?

— Wszystkie zamówienia na części, urządzenia, podzespoły, przyrządy pomiarowe kierowane są do dyrekcji w Legnicy. Taka bowiem obowiązuje zasada. Układając wykazy zakupów, kierujemy się ich absolutną niezbędnością. Są to pozycje, które musimy dostać, aby zakład pracował normalnie, czyli bez zakłóceń i bezpiecznie. Tymczasem Legnica dokonuje selekcji, na własną rękę i bez jakichkolwiek konsultacji. Dostajemy więc niewielką część tego, co zamawialiśmy i tak jest od zawsze. Często tłumaczą nam, że coś jest niedostępne w handlu. Ale to bzdura, bo przecież chodzimy po sklepach i widzimy, że coś, czego nie możemy się doprosić od miesiąca, leży sobie spokojnie na półce. Dochodzi już do tego, że sami wyręczamy zaopatrzenie. Bierzymy zaliczki, kupujemy co trzeba, a potem kombinujemy, jak się rozliczyć z pobranych pieniędzy. Takie praktyki nie są bowiem zgodne z obowiązującymi w WPEC zasadami. Ale czy można postępować inaczej, jeśli gospodarka zaopatrzeniowa polega na tym, że wyciąga się zamówienie złożone przed dwoma laty, nie zrealizowane nawet w jednym procencie, przepisuje jak leci i dokłada nowe pozycje? Przy czym z góry można przewidzieć, jaki będzie rezultat tej operacji. Nie dostaniemy nic, albo prawie nic. Chyba że załatwimy na własną rękę.

— Koltę w naszej ciepłowni są w miarę nowoczesne, dużo nowocześniejsze niż w Legnicy czy Głogowie. Są wyposażone w skomplikowaną automatykę. Obsługa i konserwacja tych urządzeń wymaga nie tylko wysokich kwalifikacji zawodowych. Automatycy muszą także dysponować właściwie uzbrojonym warsztatem pracy. Tymczasem cały dział ma do dyspozycji tylko jeden prosty miernik, który mistrz trzyma pod kluczem i wypożycza, bo musi on służyć wszystkim. Podobno mierników nie można kupić, chociaż sklepy są nimi zawałone. Jak — nie mając takiego podstawowego sprzętu — dokonać pomiaru napięcia? Neonówka jest dobra dla elektryka, ale nie dla automatyka. Regulacji urządzeń nie prowadzi się w ogóle, bo po prostu nie ma czym tego robić.

TYDZIEŃ

ZUS INFORMUJE...

...płatników działających jako jednostki gospodarki nieuspołecznionej, że zostały uruchomione kasy, w których można regulować należności wobec ZUS-u. W Głogowie wpłaty przyjmuje się w Inspektoracie ZUS przy ul. Świerczewskiego 38 (w godz. 8-12). W tych samych godzinach czynna jest kasa w Inspektoracie ZUS w Lubinie (ul. Drzymala 12). ZUS przypomina jednocześnie, że osoby nie zatrudniające pracowników winny składki na ubezpieczenie wpłacać do 10 każdego miesiąca (za miesiąc ubiegły). Natomiast w przypadku zatrudnienia pracowników składki płacić się nie później niż do 15 dnia następnego miesiąca.

„46” Z USTRONIA

Jak się dowiadujemy, WPK od 31.07 br. postanowiło przedłużyć linię autobusową „46”, kursującą do Ścinawy, co stwarza nowe udogodnienie dla pasażerów. Przystanek początkowy „46” będzie miało na petli „41” w osiedlu Ustronie IV, po czym pojedzie przez ulicę Hutniczą do KGHM i dalej nie zmienioną trasą do Ścinawy. Natomiast ze Ścinawy do KGHM, lecz od strony stadionu GOS (jak „45”) i ulica Hutnicza do petli na Ustroniu IV. Ceny za przejazd nie zmieniają się. Łatwiej będzie dojazd do gieldy i KGHM-u, bez konieczności przedstawiania się.

PEKA BARIERA Kwasu

Na początku czerwca w artykule „Bariera kwasu”, pisaliśmy o bardzo poważnych kłopotach, w jakie popadł KGHM w związku z zablokowaniem odbioru kwasu siarkowego. Kwas jest produktem

ubocznym w procesie metalurgicznym. Każda tona miedzi jest okupiona jedną toną kwasu siarkowego. Głównym odbiorcą tego odpadu jest przemysł nawozów sztucznych. Kłopoty zaczęły się wówczas, kiedy rząd RP wycofał się z dotowania produkcji nawozów. Ich wytwórcy popadli w nadprodukcję i przestali kwas odbierać. Na domiar złego w Czechosłowacji, która była ważnym importem tego surowca, zdarzyła się poważna awaria i eksport spadł prawie do zera. Perspektywy rysowały się dramatycznie.

Ale, kłopoty zdają się zbliżać ku końcowi. Rząd zmienił decyzję w sprawie dotowania produkcji nawozów, wznowił import Czechosłowacji. Podpisano także kontrakt z Rumunią. Bariera kwasu zaczyna pękać.

WIĘCEJ OSTROŻNOŚCI

W województwie legnickim utrzymuje się w br. wysokie zagrożenie pożarowe. Do połowy lipca zanotowano już 422 pożary, co w porównaniu z ub. r. oznacza wzrost o 40 procent. Straty pożarowe bezpośrednio przekroczyły 2 mld zł. Najczęściej do pożarów dochodzi w lasach, rolnictwie i lokalach mieszkalnych.

Obecnie jeszcze bardziej wzrosło zagrożenie pożarowe w rolnictwie, gdyż rozpoczęły się prace żniwne oraz na terenach leśnych. I tak np. w niedzielę (15 bm.) koło miejscowości Krzywa w gminie Chojnów, zapalił się 6-letni młodzik świerkowy w Nadleśnictwie Złotoryja. Spaliło się 1,5 ha. Straty w drzewostanie oszacowano na 150 mln zł. W lipcu na terenach leśnych zanotowano już siedem pożarów, a od początku roku aż 83. Także 15 lipca w Chrostniku zapaliła się słoma po kombajnie, należąca do PGR Krzeczyn Wielki. Trzy dni wcześniej w Lisowicach (gm. Prochowice) zapaliła się słoma na przyczepie samowyladowczej, należąca do PGR Kunice. Spaliło się 1,5 to-

ny słomy i częściowo przyczepa. Prawdopodobnie podpalenie.

W związku z przewidywanym dalszym wzrostem zagrożenia pożarowego w rolnictwie, Komenda Wojewódzka Straży Pożarnych w Legnicy zwraca się po raz kolejny z apelem do wszystkich rolników o zachowanie szczególnej ostrożności i przestrzeganie przepisów przeciwpożarowych podczas prac żniwnych. Strażacy proszą także mieszkańców zagłębia miedziowego o więcej ostrożności i nieposługiwanie się ogniem otwartym w lasach i w ich pobliżu.

NOWI DYREKTORZY

Już dziesięciu nowych dyrektorów wydziałów Urzędu Wojewódzkiego powołał wojewoda legnicki Ryszard Jelonek. I tak Mirosław Skoczek jest dyrektorem Urzędu Wojewódzkiego, Adam Jaworski — Wydziału Spraw Obywatelskich, Roland Kacperski — Wydziału Urbanistyki, Architektury i Nadzoru Budowlanego, Józef Kowalski — Wydziału Prawno-Organizacyjnego, Tadeusz Berliński — Wydziału Ochrony Środowiska i Zasobów Naturalnych, Wiesław Firlicński — Wydziału Geodezji, Kartografii i Gospodarki Gruntami, Marian Kopaczewski — Wydziału Administracyjnego, Kazimierz Fulawka — Wydziału Polityki Regionalnej, Krzysztof Skóra — Wydziału Rozwo-

ju Gospodarczego, a Jerzy Fijałski — pełnomocnikiem wojewody ds. współpracy z zagranicą.

KONKURENCJA

Z satysfakcją można odnotować pierwsze pozytywne objawy odbicia spółdzielczych monopolów niedawno usamodzielniającego się Miasta Lubina. W poszukiwaniu zarobkowania jaworska STW zaczęła prowadzić sprzedaż benzyny „zielonej”. W spółdzielczej mogą się zaopatrywać nie tylko zakłady pracy, ale i osoby prywatne. Ceny paliwa (a także i napędowego) są tutaj takie same jak w stacjach CPN. Już bawem wprowadzi się do sprzedaży benzyny żółta. Tak więc postrzeżenie CPN-owi konkurent. Kto wie — może bawem konkurencja ta przyniesie i różnicę w cenie — na korzyść klienta oczywiście?

DYŻURY RADNYCH

W każdy wtorek, w godz. 18-16 (pokój 64 w Urzędzie Miasta Lubina, przy ul. Kilińskiego) nia dyżury radni Rady Miasta. Natomiast przewodniczący Rady Miasta Lubina Paweł Niewczarski (lub wiceprzewodniczący) przyjmują mieszkańców każdy czwartek w godz. 14-15.30 (pokój 64 w Urzędzie Miasta).

DO BYŁYCH CZYTELNIKÓW „WIADOMOŚCI”

W sławie wojennym został zlikwidowany coraz bardziej niezależny redagowany Wasz tygodnik „WIADOMOŚCI”. Pismo docierało do najdalszych miast i miasteczek, a także wsi Dolnego Śląska. Dotychczas nie zostało Wam zwrócone. Apelujemy do Czytelników i Sympatyków tygodnika: napiszcie, czy pragniecie czytać „WIADOMOŚCI”. Jak byście widzieli nowy kształt pisma? Czy miałoby ono zająć? Jakimi problemami? A może znajdzie się wśród Was życzliwy sponsor i mecenas, który wspomógł nasze działania i rzecz tygodnika?

Grupa inicjatywna nowych „WIADOMOŚCI” prosi o listy, opinie, propozycje, sugestie. Czekamy na Wasz odzew. Piszcie pod adresem: Stanisław Srokowski, ul. Legnicka 84/4, 54-206 WROCLAW.

OPINIE

CIA, czyli Centralna Agencja Wywiadowcza USA miała u nas zawsze ponurą sławę. Przedstawiano ją w propagandzie jako gniazdo szpiegowskich os, które tylko czyhają, by dać sygnał generałom w Pentagonie, że już mogą wystać zbrojną armadę i nas ujarzmić. Wywiad to wywiad, wiadomo po co jest i czemu służy. Nie ma więc co rozdzierać szat, że się nami interesowano. My robimy podobnie w sobie tylko wiadomych celach. Czasami jednak cudze raporty i opinie mogą być interesujące dla nas samych. Prezentują bowiem odmienny punkt widzenia, który warto poznać.

„Rynki Zagraniczne” (61/90) opublikowały interesujący artykuł pt. „Raport CIA o gospodarce Europy wschodniej”. Są w nim również wątki polskie, które naszym Czytelnikom mogą wydać się interesujące.

Sprawa gospodarki Europy wschodniej była ostatnio dyskutowana w jednej z podkomisji gospodarczych obu izb Kongresu USA, a podstawę dyskusji stanowił raport CIA nt. aktualnego

stanu i perspektyw gospodarek w naszym rejonie Europy. W rozdziale pierwszym raportu, obejmującym wyniki ub. roku, eksperci CIA podają, że nastąpiło dalsze pogłębienie się przepaści między Zachodem a Wschodem. W Polsce, Jugosławii i Rumunii poziom życia jest dziś niższy niż pod koniec lat 70. Dochód narodowy brutto spadł z 32 proc. dochodu amerykańskiego w 1975 roku do 27 proc. w 1989 r. Konkretnie w poszczególnych krajach wyso-

19-40 procent: o 19 w przypadku Jugosławii, o 40 w przypadku Polski.

W Polsce program przyniósł pewnie imponujące wyniki wstępne: inflacja znacznie spadła, kurs złotego jest stabilny, a podaż na rynku uległa poprawie. Jednak koszty — głęboka recesja i drastyczny spadek poziomu życia — są znaczne. Równowagę podażu i popytu osiągnięto głównie wskutek poważnego spadku siły nabywczej konsumentów. Poważnie

zamykanie fabryk, wciąż silne parcie dla rządu może znaleźć w niedziele.

Sprawa prywatyzacji pogłębiła podział bogactwa zgromadzonego przez państwo w ciągu minionych 40 lat może okazać się burzowa. Spory o to, jako instytucja ma dokonać prywatyzacji, według jakiej procedury, będą pewnie źródłem podziałów i spowodować spowolnienie procesu prywatyzacyjnego.

Bezrobocie najprawdopodobniej znacznie wzrośnie. Ocenia się, że w Polsce przed końcem roku 1990, że ono łatwo przekroczy 15 proc. czyli 9 proc. siły roboczej. W krajach najmocejszej forsywnej formy — w Polsce, w Jugosławii — gdzie spada w miarę słabnie, a nawet spada w miarę jak starania o stabilizację gospodarki i przeprowadzenie strukturalnych powodują wzrost. W najlepszym razie poziom będzie wielu lat, zanim w tym nie nastąpi wyraźny wzrost. Spodarczy i poprawa poziomu życia...

OCZYMA CIA

kość tego dochodu w dol. USA i w procentach poziomu amerykańskiego były w 1989 r. następujące:

NRD	9679 dol. 46 proc.
Czechosłowacja	7878 dol. 37 proc.
Węgry	6108 dol. 29 proc.
Bulgaria	5710 dol. 27 proc.
Jugosławia	5464 dol. 26 proc.
Polska	4565 dol. 22 proc.
Rumunia	3445 dol. 16 proc.

Autoryzacji raportu zaznaczają jednocześnie, że gdyby uwzględnić gorszą jakość wielu towarów i usług wschodnioeuropejskich, to powyższe oceny należałoby obniżyć o

ucięciem sektora prywatnego. Trudniejszy kredyt i spadek popytu zmusiły wiele firm do wstrzymania działalności, a rolnicy indywidualni bardzo odczuli wzrost cen środków produkcji i podrożeń kredytów.

Kłopoty gospodarki polskiej należą do najdotkliwszych w regionie i proces reform będzie zapewne długotrwały i bolesny dla społeczeństwa. W chwili obecnej rząd według wszelkich oznak jest zdecydowany wytrwać w przedsięwzięciach reformatorskich, mimo krytyki ze strony wielu grup interesów. Jednak kiedy zaczną mnożyć się zwolnienia z pracy i

DARIUSZ JAK

POLSKA MIEDŹ

ISSN 0239-2024

Pismo KGHM, Wydawca: Wrocławskie Wydawnictwo Prasowe, Podwale 62, 50-010 Wrocław. Redakcja „Polskiej Miedzi”: Lubin, ul. M. Skłodowskiej-Curie 66, tel. 46-46-46, redaktor naczelny 46-10-20, sekretariat 46-10-25, pokój redakcyjny 46-10-21. Redaguje zespół. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Wrocław, ul. P. Skłodowskiej 10. Prenumerata: Placówki RSW „Prasa-Książka-Ruch” i urzędy pocztowe. Materiałów nie zamówionych redakcja nie przyjmuje, zastrzega sobie także prawo do skrótów. Zam. 2698/87.

Jak ogrzać 70-tysięczne miasto? Sposobów jest kilka. W przypadku Głogowa przyjęło proste rozwiązanie — potrzebne ciepło dawała huta miedzi, a gdy miasto zaczęło się gwałtownie rozwijać, brakujące w bilansie gigakalorie uzupełniała cukrownia.

Rozwiązanie proste, dobre, ale, zdaniem producenta miedzi, nie mogące trwać wiecznie. Zakład nie był zainteresowany dalszą rozbudową własnej ciepłowni. Gdy ułynał termin dostaw ciepła, ustalony we wcześniejszych umowach, zakład nie okazał chęci podjęcia nowych.

Zgodnie z planami, centralna ciepłownia powinna ruszyć w sezonie grzewczym 1992/93. Czy

fiaższej do środowiska. Zastosowanie węgla zmusza do szukania skutecznej i wydajnej instalacji odsiarczającej.

Niedawno powróciła sprawa wykorzystania gazu dla potrzeb ogrzewania Głogowa. Tym razem jednak, chodzi nie o wspomniane złożo spod Kotli, a leżące w województwie zielonogórskim Grochowie. Potwierdzono informacje, że jest tam gaz.

Na początku maja prezydent Głogowa wystąpił do Zielonogórskiego Zakładu Górnictwa Nafty i Gazu z pismem mówiącym, że w związku z planowanym zakończeniem budowy kopalni gazu w Grochowie, Urząd Miasta zwraca się z prośbą o przedstawienie

CZEKANIE NA GAZ

BOŻENA KOŃCZAŁ

jednak uda się dotrzymać tego terminu? Ciepłownia w Widziszowie zaliczana była do inwestycji finansowanych ze środków centralnych. Teraz zniknęło (wraz z gospodarką planowo-nakazową) określenie inwestycji centralnej. Skąd więc wziąć pieniądze? Budżet miasta jest zbyt skromny, aby podjąć takiemu obciążeniu. Czy przy wpływach do miejskiej kasy 54 mld złotych można myśleć o przekazaniu 30 mld na kontynuowanie nawet najważniejszej inwestycji?

Finansowanie rozpoczętych inwestycji stało się problemem samorządu terytorialnego. Czy w takim razie dojdzie do polityki wybierania mniejszego zła? Sprawa nie jest prosta. W kolejkę po pieniądze czekają inne inwestycje, jak np. przychodnia specjalistyczna czy hala sportowa. Może ktoś obruszy się na to zestawienie, bo jak tu porównywać halę sportową z ciepłownią? Rzecz jednak w tym, że budowa obiektu sportowego jest obecnie na takim etapie, że jeśli przez rok czy dwa odstawi się ten temat na boczny tor, to po jego odmrożeniu, budowę trzeba będzie rozpoczynać od początku.

Z ciepłownią w Widziszowie wiąże się jeszcze inny problem. Otóż, od lat, gdy dyskutowano na temat ciepłowni, niezmiennie padało pytanie — dlaczego nie można ogrzewać miasta gazem. Byłoby to taniej i z mniejszą szkodą dla środowiska. Gaz budził nadzieje i emocje, ale specjaliści tłumaczyli, że złożo pod Kotłą nie nadaje się do takich celów. Gaz jest poważnie zanieczyszczony, niskokaloryczny i wydobyć go i przeznaczyć na taki cel jest nieskonomiczne. Gdy więc projektowano Widziszów, nastawiono się na ogrzewanie kotłami węglami kamiennymi, a właściwie miałem. Liczono się z konsekwencjami przyjęcia tego rozwiązania. W rejonie pomimo funkcjonowania w hucie fabryki kwasu siarkowego, nadal istnieje przecież poważny problem siarki tra-

warunków zasilania budowanej dla miasta centralnej ciepłowni w Widziszowie w gaz.

W niespełna miesiąc później nadchodzi odpowiedź z Zielonej Góry. Zakład informuje, że wystąpił do Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazowego w Warszawie o wydanie zezwolenia na eksploatację złoża gazu ziemnego „Grochowie” poza centralnym systemem gazowniczym.

Gdy wydane zostanie pozwolenie, sprawa ruszy do przodu. Możliwe będzie podjęcie odpowiednich działań formalnych i technologicznych związanych z budową kopalni oraz gazociągu do Głogowa — Widziszowa.

Rozpracowanie grochowieckiego złoża trwa od 1978 roku, tj. od czasu jego odkrycia. Kolejne odkryty potwierdzały optymistyczną informację, że jest gaz i to wcale nie tak mało. Wstępnie mówi się o zasobach rzędu 2,4 mld m sześciu. Ostrożnie szacuje się, że odkrytego dobra wystarczy na 18 lat. Jest więc o co kruszyć kopie. Aby jednak gaz z Grochowie mógł płynąć do Głogowa, trzeba wybudować kopalnię z obiektami wykonującymi m. in. odrętcianie, potrzebny jest gazociąg i układ włączeniowy w rejonie kopalni Wilków, umożliwiający mieszanie gazów z dwóch złóż.

Na razie to jeszcze początek drogi. Ale wspaniała perspektywa nie jest już mrzonką. Musi zostać wydane stosowne zezwolenie na zmianę zagospodarowania grochowieckiego złoża, poczynione odpowiednie ustalenia. Nawet dobrze zorientowani w sprawie nie chcą posługiwać się cyframi — ani ile potrzeba pieniędzy na przedstawienie ciepłowni z ogrzewania węglowego na gaz (podobno można to zrobić bez większych zmian w realizowanym już obiekcie), ani też wypowiadać się, czy dzięki zastosowaniu innego materiału do ogrzewania miasta, głogowianie będą płacić za centralne ogrzewanie trochę mniej, niż to naliczono by przy węglu...

SIEDZIMY NA BOMBIE

(Ciąg dalszy ze str. 1)

— Wiele urządzeń musimy regenerować, chociaż z założenia, albo się do tego nie nadają, albo robić tego nie wolno. Ot, choćby ta prosta sprawa jak przekazać czasowy w układzie zabezpieczeń i blokad. Jego funkcja jest bardzo ważna, bo w przypadku uszkodzenia lub zacięcia, może nastąpić zakłócenie pracy elektrofiltrów, albo nawet wybuch kotła. Od półtora roku słyszymy, niezmienne, że przekazników nie ma, chociaż widzieliśmy je w sklepach. Z trzech starych składamy więc jeden jako taki, który musi pracować. Kiedy robimy awantury w zaopatrzeniu, to nam mówią, że przesadzamy. Dla nich, jeżeli coś kosztuje 20 tys. zł, nie jest godne uwagi. A taki przekaznik akurat tyle kosztuje. Tyle, że jak zdarza się awaria, to jest wielka awantura i robi się nam wytyki, że koszty są ogromne. Wcześniej nikt jednak nie słucha tego, co mówimy.

— Jesteśmy zmuszeni stosować praktyki załatwujące kryminał. Sami sobie sprawdzamy manometry, które następnie pracują w układach, chociaż nie mają legalizacji. Legnica o tym bardzo dobrze wie, ale udaje, że problemu nie ma. A przecież takie praktyki są niedopuszczalne. Błąd we wskazaniach może spowodować awarię o skutkach trudnych do przewidzenia.

Mija właśnie drugi miesiąc sezonu remontowego. A fundusz remontowy wykorzystaliśmy w znikomej części. Wyłącznie za sprawą inercji legnickiej centrali. Dla niej najważniejsza jest ciepłownia w Legnicy. Lubin jest traktowany jako głęboka prowincja. Oganiają się od nas jak od natrętnej muchy. Zaopatrzenie nie sprowadza zamiennych urządzeń. Wyczuwamy, że ogólny bezwład organizacyjny został także uzupełniony o represję, które stosuje się wobec nas za to, że chcemy samodzielności. 15 października zaczyna się sezon, a my jesteśmy w lesie. Jeśli tak dalej pójdzie, to nie będzie czego włączyć. Od trzech lat wszyscy mamy szczęście — my — OZEC i nasi klienci — że były łagodne zimy. Gdyby były ostrzejsze, nie byłibymy w stanie dostarczyć miastu wymaganej ilości ciepła, a awarie,

które się zdarzały, miałyby o wiele poważniejsze skutki. Ten sezon zapowiada się podobnie. Właśnie my tę naszą polataną prowizorkę i jeśli zima będzie łagodna, będziemy jakoś jechać. Na bombie z opóźnionym zapłonem. Bo jeśli przyjdą ostre mrozy, trzeba będzie jechać maksymalną mocą, a wtedy ten „powiązany sznurkami” interes może wywinąć nieobliczalną niespodziankę.

— Czy sytuacja mogłaby być inna, gdybyśmy byli zakładem samodzielnym? Z pewnością tak. Zarabiamy naprawdę duże pieniądze i stać nas na to, aby tak nimi gospodarować, żeby zakład pracował jak szwajcarski zegarek. W interesie naszych klientów i naszego własnym. Teraz nasze pieniądze w ramach systemu obowiązyującego w WPEC, wędrują nie wiadomo dokąd, bo my dostajemy ich tyle, że nie starcza na rzeczy podstawowe. Dyrekcja i służby wojewódzkie wywiązują się ze swych zadań w stopniu minimalnym. Gdybyśmy się zdatni tylko na nie, naszą ciepłownia już dawno przestałaby funkcjonować. Skoro więc i tak jesteśmy zdani na własne siły, skoro wojewódzka „góra” nie tylko nam nie pomaga, a wręcz przeszkadza, to po co w ogóle jest potrzebna?

Oddałem tu stanowisko jednej tylko strony. Powinienem też wysłuchać i drugiej. Ale nie zrobiłem tego z rozmysłem, do czego się publicznie przyznaję. Uważam, że w tym, z czego zwierzyli się moi rozmówcy, jest jakaś głęboka racja. Co więcej, ludzie ci są zdecydowani. Bo tylko przy takim stanie ducha można mówić rzeczy, o których się wie, że są prawdziwe dla wszystkich, których dotyczą. Moi rozmówcy zdawali też sobie sprawę, że narażają się swym legnickim szefom, nazywając pewne rzeczy po imieniu. A jednak podjęli ryzyko. Postanowiłem to uszanować.

Tekst ten traktuję jako przyczynek do wymiany poglądów na temat nabrzmiałego problemu węskół lubińskiej ciepłowni. Mam nadzieję, że zabierze głos w tej sprawie także legnicka dyrekcja. Ona też zapewne ma jakieś swoje racje, które opinia publiczna powinna poznać.

JANUSZ DOBRZAŃSKI

JAK ZGŁASZAĆ KANDYDATÓW

Uprawnionymi do zgłaszania kandydatów lub list kandydatów na ławników sądów rejonowych i wojewódzkich są:

- stowarzyszenia,
- organizacje,
- związki zawodowe (zarejestrowane), a także ● co najmniej 25 obywateli.

Prawo do zgłaszania kandydatów na członków kolegiów ds. wykroczeń mają:

- prezesi sądów wojewódzkich,
- prokuratorzy wojewódzcy,
- zarejestrowane stowarzyszenia, organizacje i związki zawodowe, a także ● co najmniej 25 obywateli.

W zgłoszeniach kandydatów należy podać nazwę i nr rejestru, w którym stowarzyszenie, organizacja lub związek zawodowy zosta-

ły zarejestrowane. Zgłoszenie przez obywateli musi być podpisane przez co najmniej 25 osób, mających czynne prawo wyborcze, stale zamieszkałych na terenie gminy. (Obywatel podpisujący zgłoszenie winien podać czytelnie imię i nazwisko, datę urodzenia i miejsce zamieszkania).

Zgłaszając kandydata na ławnika należy podać (poza oczywiście imieniem i nazwiskiem) datę urodzenia, miejsce zamieszkania i zatrudnienia oraz wskazać okres zamieszkiwania i zatrudnienia na obszarze gminy, w której kandyduje.

Przy zgłaszaniu kandydata na członka kolegium ds. wykroczeń należy podać (poza oczywiście imieniem i nazwiskiem) datę urodzenia, miejsce zamieszkania, kształcenie, nazwa i adres zakładu pracy, zawód lub charakter wykonywanej pracy.

Kandydaci na ławników i członków kolegiów powinni na piśmie potwierdzić zgodę na kandydowanie.

Wszystkim zainteresowanym przypominamy, że termin zgłaszania kandydatów (do Rady Miasta Lubina) upływa 31 lipca br.

ROZCZULAJĄCY DETALIŚCI!
ZAMIAST HURTEM OGŁOSIĆ
PODWYŻKĘ CEN WSZYSTKIEGO...



dziesięciu latach ukrywania
zawinił się jeden z najbar-
ziej seiganym przez bezpiekę
podziemia antykomuni-
stycznego, radykalny działacz „So-
lidarności”, przywódca ruchu i
organizacji „Solidarność Walecz-
ny KORNEL MORAWIECKI.

1987 roku został aresztowany
SB, w rok później wydalo-
go z kraju i „uprowadzony” do
Polski. Nie dał się jednak wy-
wieźć, chciał być razem ze
swym podziemiem, pragnął u-
czestniczyć w radykalnym nurcie
ruchu politycznej i działał wraz
z młodzieżą. Trze-
nia wokół niego skupili. Trze-
nia nie największy, spośród
tych ludzi podziemia. To
nie on już w 1987 roku w
„Programie” przewidział
co do jedy wydarzenia,
które miały nastąpić.

Wówczas: „Faza A —
usunięcie reform, odgórnych,
czynnikiem dominującym
nie zmaganie się z kryzysem
czarno-gospodarczym. Stopni-
o ograniczenia represji za nie-
legalną działalność społeczno-poli-
tyczną. Przelamywanie informa-
cyjnego monopolu państwa, aż do
zakończenia cenzury i ustaw
zakazujących cokolwiek wyda-
wać, kolportować, wygłaszać pu-
blicznie, wyświetlać na video, itp.
Wyjątkiem pornografii, obelg
i tajemnic państwowych.
Doprowadzenie do respek-
cji przez organy władzy praw
pisarzy przez nią ustanowio-
nych i ich dostosowanie do
wymogów i praw międzynarodowych.
Zakończenie rozbudowy przemy-
słowego i produkcyjnego dla
ludzi, zamiast dla państwa. Po-
zostawienie prywatnego i spółdziel-
czego sektora gospodarki... Unie-
sienie zarządów spółdzielni
i spółdzielni. Nadanie większych u-
pełnień samorządom pracowni-
czym, m. in. prawa do powoły-
wania dyrektora. Przekazanie czę-
ści przedsiębiorstw państwowych
własność załogom reprezento-
wanym przez radę pracowniczą.
Przejęcie państwu monopolu sku-
pienia produktów rolnych. Wolny han-
del artykułami spożywczymi...
Zakończenie każdego obywatelowi
prawa do portu i możliwości wyjazdu
z państwa. Zezwolenie na dzia-
łalność więcej niż jednego zwią-
zawodowego w każdym zakła-
dzie. Autonomia i samorząd-
ność wyższych uczelni. Upadek o-
płaty ekipy władzy, na czele z
Jaruzelskim. Ekipy skompro-
mowanej stanem wojennym, bio-
reform i rządami bez wido-
na poprawę stopy życia.

zypominam: Program był pi-
w 1987 roku i niewielu tu-
wierzyło, że wszystko to na-
stać tak szybko i zgodnie z
widywaniami Morawieckiego
„Solidarności Walecznej”. W fa-
B — Morawiecki prorokował:
„Spółdzielnia w rządzeniu kra-
niezależnych, zorganizowanych
społecznych. Czynnikami do-
głównym w tej fazie będą pro-
pocudmiotowania społeczeń-
i rozdziału władzy politycz-
od sfery ekonomicznej. Usta-
enie, jeszcze w ramach sy-
u, rządów nowej ekipy przy-
nej demokratycznym refor-
Powrót do legalnej działal-
NSZZ „Solidarność”. Lega-
niezależnych związków
skich, NZS, związków twór-
słowarzyństwa dziennika-
itp. — faktyczna gwarancja
i twórczych. Legalizacja
arzystów producentów i kon-
ntów... Odpółtyczenie
i usunięcie komórek
z terenów zakładów pracy.

Pełne usamodzielnienie przedse-
biorstw... Przeprowadzenie demo-
kratycznych wyborów do samo-
rządów terytorialnych.”

Również faza C — sprawdzanie
Dla przykładu tylko podam, że
Morawiecki przewidywał w tej
fazie: „Dochodzenie do pluraliz-
mu politycznego w Polsce... odpo-
litycznienie wojska, milicji i wy-
miaru sprawiedliwości, doprowa-
dzenie do wolnych, demokratycz-
nych wyborów, wycofanie wojsk
radzieckich z Polski...”

Jak widać, krok po kroku, pro-
gram Morawieckiego znajduje peł-
ną, czy niemal pełną realizację w

jest oczywiście, ale również wszyst-
kie siły grające na ugodę z ni-
mi... W polityce — wbrew gło-
szonym cynicznie tezę o ważno-
ści tylko sił i interesów — licza
się również racje i moralność. Jak
celnie powiedział Juliusz Miero-
szewski, polityka musi być naj-
pierw SŁUSZNA, a dopiero po-
tem SKUTECZNA, gdyż trwać i
wtrwać można tylko w imię słu-
szości. Sądzę, że silna strona po-
lityki, jaką prowadzę... jest kla-
rowność. Nigdy nie zawieraliśmy
żadnych paktów z komunistami.
Nigdy niczego, oprócz klęski. Im
nie obiecaliśmy. Nie ukrywaliśmy
swoich celów i nie oszukiwaliśmy
społeczeństwa. Nie zmienialiśmy

na by sądzić, że to podziemne ży-
cie w ciągu 9 lat, wycisnęło na
nim jakiś dający się zaobserwo-
wać lek, niepewność czy choćby
tremę przed setkami słuchaczy,
ale nie. Może na początku był
nieco spięty, lecz szybko się opa-
nował i wystąpił godnie, spoko-
jnie, nieco ścisłym, lecz wyraź-
nym głosem. Mówił z przekon-
aniem i wewnętrzny żarem.

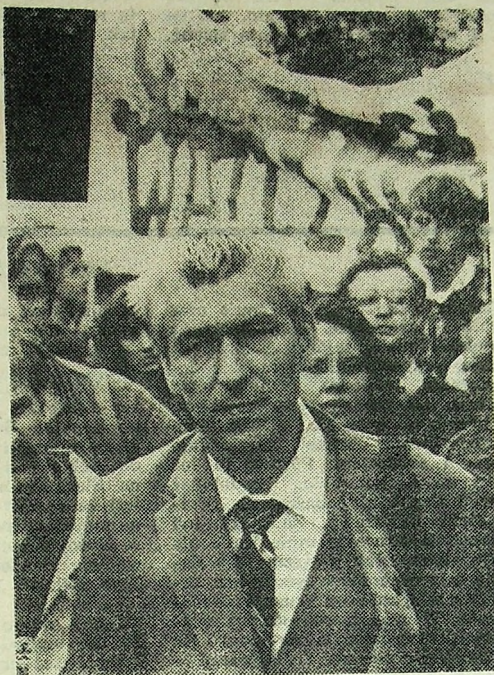
Niemalą rolę w jego wypowie-
dzi odgrywa refleksja, zastanowie-
nie, głęboki namysł. To dobrze,
widać iż jego racje — przem-
ysłane i dojrzałe — wciąż jakby
na gorąco są przez niego samego
sprawdzone, kontrolowane i na-
nowo formułowane. Wielbiciele le-
gendarnego przywódcy podziemia,
młode pokolenie, zrobiło mu wiel-
ką owację, przywitało tak, jak się
wita kogoś bardzo bliskiego, nie
formalnego przywódcę, lecz przy-
jaciela, domownika, kogoś, kto
wrócił z niebezpiecznej podróży.
Morawiecki wrócił do legalnej, ofi-
cjalnej działalności politycznej.
Na konferencji prasowej, która
trwała ponad godzinę, mówił o
swojej drodze ku wolności i za-
powiedział kongres Partii Wolno-
ści po wakacjach. Tak oto mamy
nową siłę polityczną, której prze-
wodniczący Morawiecki, spraw-
dził się do tej pory jako niezom-
ny twórca realnego programu po-
litycznego, bardzo realistycznego,
rzeczowego i konkretnego, mimo
iż dla wielu był to program nie-
mal fantastyczny. Znany dzia-
łacz „Solidarności” — K. Wójcik
z Wrocławia, przyznał publicznie,
że gdy czytał ten program kilka
lat temu, uznawał go za niemożli-
wy do realizacji. „Jednak to ty
miałeś rację!” — powiedział pu-
blicznie.

Czym się charakteryzuje nowa
partia, Partia Wolności? Oto nie-
które tylko przesłania: „Partia
Wolności jest ruchem ku wolno-
ści i solidarności, ku niepodległo-
ści i demokracji... Celem PW jest
niepodległa Polska o demokraty-
cznym ustroju i wolnorynkowej
gospodarce, Polska włączona do
rodziny wolnych narodów cywiliz-
acji europejskiej. Cel ten chcemy
osiągnąć przez pozyskanie osób
aktywnych ze wszystkich grup
społecznych, w szczególności mło-
dego pokolenia. Stawiamy na lu-
dzi światłych, kształcących się,
poszerzających swoje horyzonty i
umiejętności... Koniec XX wieku
przynosi moralne, polityczne i e-
konomiczne bankructwo komuniz-
mu i zwycięstwo rynkowych sy-
stemów demokratycznych. Miejsce
Polski jest w jednoczącej się
wspólnocie europejskiej... Konie-
czny jest przełom rozbijający o-
becny układ polityczny z udziałem
komunistów. Tylko w pełni de-
mokratyczny i suwerenny rząd
uzyska poparcie narodu, koniecz-
ne do dokonania Wielkiej Prze-
miany — zbudowania wolnej, de-
mokratycznej i dostatniej Polski.
Chwila jest wyjątkowa i drama-
tyczna. Imperium sowieckie stoi
w obliczu rozpadu lub nawrotu
rządów silnej ręki typu komuni-
stycznego. Postępuje załamanie
polskiej gospodarki i nędzy spo-
łecznej. Przed ubożającym narodem
pojawia się widmo rozpaczy.
Tracimy beczenny czas... Wyraża-
my gotowość udziału w rozwią-
zywaniu, wspólnie z całym nie-
podległościowym i solidarności-
wym obozem, obecnego kryzysu.

Muszą być jednak spełnione na-
stępujące warunki: a) ugodowa o-
pozycja zerwie kontrakt zawarty
z komunistami, ujawni wszelkie
okoliczności i przesłanki zawarcia
tego kontraktu oraz treść uzgod-
nień, b) gabinet Mazowieckiego
złoży rezygnację i w miejsce rzą-
du z komunistami powoła się
rząd tymczasowy, wyłoniony w
wyniku porozumienia wszystkich

(Dokończenie na str. 7)

MORAWIECKI



Fot. Andrzej WAWRZEN

praktyce. Można tylko podziwiać
jasność umysłu polityka, daleko-
sieżność wizji i realizm dociekań
teoretycznych. Któż by pomyślał?
A jednak, wyszło na to, że Mo-
rawiecki miał rację. I oto wycho-
dzi z podziemia, ujawnia się i nie
pokazuje się z pustymi rękami.
ma dalszą koncepcję rozwoju kra-
ju i formułuje konkretny program
przyszłościowy. Ujawnia się, i
proponuje powołanie nowej par-
tii politycznej — Partii Wolności.

Najpierw, dlaczego się ujawnia?
Tak oto sam o tym mówi, zarów-
no na konferencji prasowej dla
dziennikarzy krajowych i zagra-
nicznych (7 lipca br.), jak i w
wywiadach prasowych: — Zde-
cydowałem się na jawność nie
dlatego, że już jest dobrze, ale
dlatego, że jest już bardzo źle.
Sytuacja Polski pogarsza się szyb-
ko i to w momencie ważenia się
przyszłego kształtu Europy i miej-
sca w niej Polski. Polityka rządu
Tadeusza Mazowieckiego — pow-
stałego w wyniku kompromisu z
komunistami — wyczerpała swoje
możliwości. Plan ekonomiczny
rządu jest katastrofalną recesją
gospodarczą i to w czasie jedno-
cześnie się Niemiec i rozpadania
Związku Radzieckiego. Stoimy u
progu nowej fazy przeobrażeń.

— Jaka rolę zamierza pan ode-
grać w najbliższych wydarzeniach
politycznych w Polsce? — pyta
dziennikarz „SW”, a Morawiecki
odpowiada: „Trudno jest dziś o-
cenić, jaki będę miał wpływ na
bieg wydarzeń. Przypomnę, że re-
prezentuję tę część demokratycz-
nej opozycji, która była konse-
kwentnie deprecjonowana i eli-
minowana z życia publicznego. Ro-
bili to nie tylko komuniści, co

co kilka miesięcy sądów i soju-
szy. MAM CZYSTE RĘCE I CZY-
STE SUMIENIE...”

PARTIA WOLNOŚCI

Na swoim pierwszym zebraniu
założycielskim w Warszawie w
dniu 7 lipca 1990 r. Partia Wol-
ności wyłoniła przewodniczącego.
Jak można było oczekiwać, został
nim Kornel Morawiecki. Wielu
widziało go wówczas po raz pierw-
szy na oczach. Wielu chłonęło jego
słowa z największą uwagą. O-
gromna sala wypełniona była po
brzezi. Kilka setek, głównie mło-
dych ludzi, wsłuchiwało się w
głos Morawieckiego ze skupie-
niem, bowiem to, co mówił, było
ważne. Wielu oczekiwało wielkie-
go trybuna, mówiącego wysokim
tonem, triumfującego, bo prawdę
mówiąc, miałby do tego prawo,
przecież jego wizja rozwoju wy-
darzeń była perfekcyjna. czego
mogą mu pozazdrościć wytrawni
politycy. A jednak Morawiecki
wykazał się największą skrom-
nością, był naturalny, swobodny i
klarowny. Legendarny przywódca
„SW”, obecnie szef Partii Wolno-
ści, nie demonstrował jakiegokol-
wiek, nie sprawiał wrażenia dyktatora,
a przeciwnie — mówił z ujmującą
prostotą i czystością myśli, bu-
dził zaufanie, mówił tak, że tru-
dno mu było nie wierzyć. Z całej
jego postaci emanowała uczciwość
i szczerść, prawda i skromność.
Na wagę złota szukał takiego po-
lityka! Morawiecki, po tylu la-
tach podziemnej tulaczki, a zdaje
się, że ukrywał się w sześcidzie-
sięciu domach, w ciągłej niepew-
ności, nieustannie zmieniając mi-
asta, mieszkania, otoczenie, mógł
popaść w jakieś kompleksy. Moż-

Różaniec rzetelnie ośmawiałam, każdego wieczoru czasiłkę i nawet się poprawiło. Ani mi wargi nie siniały, ani nocą nigdzie nie wychodziłam. Aż jednego razu przyjechali Niemcy i zabrali Żydów ze wsi. Gdzieś ich wywieźli na zamordowanie. A jedno małe Żydziatko schowało się u mojego Józka w oborze.

I niech pani powie, jak to się stało, że nagle budzę się w nocy, w Józkowej oborze, stoję przed tym Żydkim i drę się wniebogłosy! Jak ja się tam mogłam znaleźć? To dziecko o mało ze strachu nie umarło, ludzie się zlecieli, gospodyni z widłami na mnie, dobrze, że mnie Józek zasłonił. Wtedy i on przekonał się, jak ze mną naprawdę jest. Tęgo Żydkę potem moja matka chwiała, żeby ludzie nie mówili. Z tego strachu, żeby kto nie wydał, rozchorowała się i niedługo umarła. Ale dziecko wojnę przeżyło i nie ma go na sumieniu.

Po tym wszystkim już myślałam, że koniec, że mnie Józek zostawi, a ja się chyba utopię. Ale on i tak mnie nie zostawił. A taka jedna kobieta doradziła mi, żeby się udać do znachorki, co mieszkała aż w trzeciej wsi. Że ona poradzi mnie z tego wyleczyć. Wzięliśmy pół kopy jaj, woreczek maki, trochę soli i poszliśmy. Ta babka pewnie ze sto lat miała. Najpierw nie nie mówiła, tylko kiwała głową. Tak, o tak tą głową kiwała, jakby się jej miała zaraz urwać. A wreszcie odezwała się:

— Jest na to tylko jeden sposób, ale trzeba najpierw dobrze pomyśleć, bo to się może śmiercią skończyć. Nie boja się?

— Nie!

— Jak wielkie kochanie między wami jest, to się skończy dobrze, a jak małe albo średnie, lepiej nie próbować.

Do trzech razy tak nas wypytowała, a my za każdym razem odpowiadaliśmy, żeśmy na wszystko gotowi. Wtedy nam wyjął. Że musimy wejść na najwyższą brzoze jaką rośnie koło wsi i skoczyć. A Józek ma mnie złapać na ręce. I wtedy mnie wybawi.

Pani! Jak żem to usłyszała, to aż struchlałam. Okropnie się boję dużej wysokości. Ale trudno: „Chodźmy” — mówię — pod płaczącą brzoze. Ja wejdę, a ty mnie złap”. On mi nijak nie chciał pozwolić, powiada, że niech sobie będą zmorą, czarownicą, czym tylko

chcę, on mnie i tak weźmie, nikogo się nie będzie pytał, wyjedziemy ze wsi i będziemy żyć. Ale ja się zawzięłam. Niech się to raz na zawsze skończy i już.

Poszliśmy tak pod wieczór, jeszcze widno było. Popatrzyłam na tę brzożkę, przeżegnałam się i wchodzę. Co wejść trochę, to spojrzę na dół — czy dużo uszłam. A on jak ten trup na ziemi stoi i tak się we mnie patrzy, jakby chciał mnie tymi oczami przytrzymać, żebym nie spadła. Weszłam. Na sam czubek się nie dało, bo by się zlamła, ale blisko było. Spojrzałam naokoło — taki mi się świat przecudny wydał, jak bym go pierwszy raz w życiu na oczy ujrzała. Słońce się już prawie za góręk schowało, już — już miało zapaść na tamtą stronę,

Z M O R A

(2)

PELAGIA BOROWSKA

od niej nie chciałam, a ona do śmierci nie mogła mi wydarować, że za Józka poszłam

Jak już po tej wojnie wszystko się uspokoiło, Józek poszedł robić do kopalni. Bardzo szybko dostaliśmy mieszkanie, sprowadził mnie do siebie i do dziś dnia żyjemy na Śląsku. Co ja bym miała na wsi za życie? W mieście, a przynajmniej w tym naszym, ludzie są dużo lepsze. Nikt mi złego słowa nie powiedział, a czasem to i pomógł.

Dzieci mamy dwoje, ale żadnego nie urodziłam o własnych siłach. Przez cesarskie cięcie. Prawie wszystko sama koło nich zrobiłam. Z tym, że Józek zawsze najwięcej pracował. I myśli pani, że mi choć raz w życiu wypomniał moje kaleństwo? Ja nie wiem, co to za człowiek. Tak mi się zdaje, że nawet święty Franciszek zacząłby sobie krzywdować, jakby mu przyszło przez trzydzieści dwa lata z kaleką żyć. A myśli pani, że nie latały za nim różne takie? Sama pani widziała, jak i z niego przystojny mężczyzna. I wcale bym pretensji nie miała, jakby się z którą zwąchał. No bo o co? Każdy chłop potrzebuje mieć kobietę jak się należy — do tańca i do różańca. Różaniec, to tak powiem pani szczerze — już mi się uprzykrzył. Panie Boże, daruj mi ten grzech, jakbym jutro umrzeć

miała! A jak ja lubiałam tańczyć! Pani! Aż drzazgi szły z moim Józkiem do ka, stanęli! A potem — jak kamień, jak jaki pomnik — jak dieści dwa lata.

Czasami zdawało mi się, że gładym wstać i chodzić. Jak dy, kiedy matka do mnie przyskroki! Gdyby matka miała więcej czasu, może zrobiłabym w nogach. Gdyby wcześniej taki docent...

Ja na swoje życie narzekam mam prawa. Tyle mnie złości i doległo spotkało. Czyli wiedziwie. A może nawet do więcej? Wcale bym nie szła tę operację, tylko mi chodź Józka. Niechby sobie trochę stare lata odpoczął. W marcu o tym, żeby iść z tam miasta, kuć miko, bała wszystko, co potrzeba, uszyte śniadanie, podać mi do kofka zawołać! „Wstawa! stary, jak wiała!” I żeby tak iść z mi parku, jak każda jedna żona mężem, a nie ciągle na tym ku, a on z tyłu, za plecami. A pierwsze, co bym zrobiła poszła do Częstochowy. Jak myśli — mogłabym takiej dokonać? No, całą drogę bym szła, trochę by mnie podwiera

Nie, nie sypiam dobrze. Chciałabym, żeby mi się udało i dzisiaj. Wiem, że powinienem począć, że mam chore serce, tro operacja — nie usnę. Żeby ten księżyc... A znów bardzo sto, jak już śpię, to mam straszne sny, takie straszne. mi się na przykład, że spadł ale nigdy nie zdąży dobiec ziemi, bo się budzę z krzykiem. A mówiam i dobre sny. Najbardziej śni mi się, że chodzę sobie drogą, a ta droga jest równiutka, zielona, po bokach trawa, ląki, trawa się sama podłami kładzie, a ja sobie idę. Odkąd mi syn powiedział, że nie operację robią, prawie ożni mi się chodzenie. On wie nie wie, od czego mi się to dzieje. Dzieciom się mówi, że z drapa spadłam. Po co im wiecieć? rzeczy o matce? Leciła też wie ani nikt obcy. Tyłki pani na będzie teraz wieziała.

Piotruś ma się żenić na w kanoe. Tak bym chciała zobaczyć na jego weselu! Jak wnuczek urodzą, chodźcie z nimi na spacer. Już nie mówię o własnych siłach, nie chodzę o lasce! Pojechałabym z moim starym do naszej wsi, szlibyśmy jeszcze raz ta drogę, tak mi się wysniła...

DUCH Z ANGIELSKIM PASZPORTEM?

● Czy pani wierzy w duchy?

— Wydaje mi się, że tak, ale przede wszystkim wierzę w nie jako w nieznane, jeszcze nie zbadane siły ludzkiej psychiki — mówi Bogna Wernichowska z popularnego tygodnika „Przekrój”, autorka dopiero co opublikowanej przez wydawnictwo „Kraj” książki „Duchy polskie” — wieczór 11, czyli opowieści o duchach, zjawach i niezwykłych parapsychologicznych wydarzeniach z pamiętników polskich i biografii wyjąte”. Red. B. Wernichowska różnego rodzaju zjawiskami tajemnymi,

mi, niezwykłymi, zajmuje się już od dawna i w kręgach osób wrażliwych uchodzi za wybitnego, a nawet piewanego zjawisk. Myślę — mówi — że wiek XXI będzie wiekiem biologii — nauka wyjaśni wiele z dziś tajemniczych zdolności ludzkiej psychiki. Proszę zauważyć, że jeszcze przed 200 laty piorun wywoływał przerażenie, był siłą w pełni tajemną, której ludzie umysł nie ogarniali.

● Ale dlaczego zajmuję się pani duchami? Czyżby miała pani z nimi jakieś bliższe kontakty?

— Nie spotkało mnie nigdy nic,

czego nie umiałabym wytłumaczyć... Piszę o duchach, czytałam sporo na ten temat, bo po prostu lubię rzeczy niezwykle, rozpraszające nudę codzienności...

● Podobno nie lepszego nad to, niż seanse spirytystyczne?

— Dziś prawdziwych spirytystów już nie ma. Nie ma seansów takich, jakie organizowano np. w latach dwudziestych naszego stulecia...

● Dlaczego?

— Bo dzisiaj nie ma już prawdziwych mediów... To rodzaj zdolności psychicznych niezwykle rzadkich. Ja chciałabym no poznać takich ludzi, jak red. Tęgi i Modrzejewski z „Kuriera Porannego” w Warszawie — mediami najbardziej znane w Europie w latach dwudziestych naszego stulecia. Jednym ze świadków podpisujących tzw. protokoły poświadczające pojawianie się podczas seansów z udziałem Modrzejewskiego różnych osób — był, występujący w licznych gronie profesorów, artystów itp., Tadeusz

Boy-Zeleński. Madrzejewski interesowały się poważnie placówkami naukowymi, m.in. Instytut Sorbony i Cambridge...

● Mówi pani o medium, o duchu, o polskim duchu?

— Można mówić, myśleć o najbardziej spopularyzowanym literacko polskich duchach, takich jak np. „Biała Dama” z Pieskowej Skali...

● A duchy sympatyczne? — Na przykład nieznane para kochanków z Dębna, która widać się XV-wieczną kasztelanec z rodu dworzan, właścicieli Dębna — Tadeusza pokochała dworzan, a dziewczę, gdy romans się dał, zaczął zjadać sługę, a — zamurować na żywy — lach — powiedzmy — nych, by przemycić swoje powanie i przyjaciela — ca — posłubienia — innego...

(Dokonanie na str. 10)

...to uczynić, trzeba
...po to, by
...niższej opisom prze-
...procesowi u-
...odpowiednie ramy:
...odzwierciedlających podo-
...różnymi opowia-
...dwóch identycz-
...niektóre są bliskie

...osoby, która
...wszystkie pignas-
...Bardzo wiele rela-
...większość (tj. osiem
...kilką nawet dwa-
...takiego elementu
...przeżycia, który by
...każda osoba i któ-
...w każdym opo-
...Mimo to kilka z nich
...można by rzec, pow-

...ani jednego składni-
...abstrakcyjnego modelu,
...występował tylko w jed-
...każdy element wystę-

...poszczególnych e-
...jakie przechodzi oso-
...może być odmien-
...w moim
...modelu". Posługę
...różne osoby
...pojawieniu się
...przed albo w
...puszczenia przez nie
...a nie jak w mo-
...później. Jednak kolej-
...występują etapy w
...bardzo typowa, a wię-

...stopnia hipote-
...stają się udział-
...osoby, zależy chy-
...czy przeżyła wtedy
...śmierć, a je-
...długo przeżywała w
...Na ogół osoby, które
...dają bogatszy, pełniej-
...wzrost doznań niż te,
...o śmierci; te
...były „martwe” dłużej
...przeżyć niż te,
...„martwe” krótko.

...z kilkoma oso-
...zmarli i re-
...które nie doznały
...ożle przeżyć. Mówią
...nie pamiętają. Rzecz
...z parow-
...które w przeciągu
...były dwukrotnie uznane
...zmarli i które za-
...nie doświadczy-

...namiast za drugim
...to podkreślić, że pi-
...wszystkim o relacjach
...przekazanych
...Dlatego też kiedy robię
...jakiś element abstrak-
...„kompletnego” przeżycia
...w danej relacji, nie
...tyczym, że ta osoba
...przeżyła. Znaczy to tylko,
...przeżyła mi o nim, albo
...nie wynikało,
...ustaliliśmy te
...przejmujący etapów
...występujących pow-

...WYRAZALNOŚĆ
...wamy się za pomocą
...metoda powszech-
...która prawie wszy-

...Ten prosty

fakt stwarza jednak pewien nie-
oczekiwany problem, który kom-
plikuje wszelkie przekazy na te-
mat doznań, jakie mieli ludzie
bliski śmierci, gdyż owe doznania
leżą poza granicą powszechnych
doświadczeń. Dlatego zrozumiałe
jest, że mogą oni mieć pewne
trudności językowe do wyrażenia
tego, co im się wydarzyło. Osoby
te, wszystkie bez wyjątku, okre-
sają swe przeżycia jako nie do o-
powiedzenia, jako „niewyrzalne”.

W związku z tym wiele osób
mówiło mi: „Nie znajduję słów że-
by wyrazić to, co chcę powie-
dzieć”, albo: „Nie znam określeń
czy superlatywów, żeby to opisać”.
Pewna kobieta tak to rzeczowo u-
jęła:

Trudno mi to teraz panu po-
wiedzieć, gdyż wszystkie słowa,
jakie znam, są trójwymiarowe. A
kiedy to przeżywałam, cały czas
nękała mnie myśl: W szkole na
lekcjach geometrii wbijano mi w
głowę, że istnieje tylko trzy wy-
miary i przyjąłem to za pewnik.
Ale moi nauczyciele mylili się.
Jest więcej wymiarów. Oczywiście
nasz świat, ten, w którym ży-
jemy teraz, jest trójwymiaro-

ŻYCIE PO ŻYCIU

(3)

RAYMOND A. MOODY

wy, ale tamten świat nie. I dla-
tego tak trudno mi o tym mó-
wić. Muszę panu opisywać to
wszystko w trójwymiarowych sło-
wach, możliwie jak najwierniej,
ale one są nie wystarczające. Nie
mogę dać pełnego obrazu.

SLYSZENIE

Wiele ludzi mówiło mi o tym,
że słyszeli, jak lekarze czy inne
obecne osoby stwierdzali ich
śmierć. Pewna kobieta tak mi to
opowiadała:

Byłam w szpitalu, ale nie wie-
dzieli, co mi dolega. Dlatego dr
James opiekujący się mną, posłał
mnie na dół do rentgena na cho-
langiografię, żeby się dowiedzieć,
co mi jest. Najpierw zrobili mi
zastrzyk w rękę z tego lekarstwa,
jakie mi miano podać, bo byłam
uczulona na wiele środków. Ponie-
waż nie było reakcji... dali mi je,
a wtedy straciłam przytomność.
Słyszałam jednak wyraźnie, jak
rentgenolog, który się mną zaj-
mował, podszedł do telefonu, na-
kręcił numer i powiedział: „Dokto-
rze James, zabilem pańską pac-
jentkę, panią Martin”. Jednak wie-
działam, że nie jestem martwa.
Próbowałam się poruszyć, jakoś
dać im znać, że tak nie jest, ale
nie mogłam. Kiedy starali się mnie
reanimować, słyszałam, jak mó-
wili, ile centymetrów sześciennych
czegoś tam trzeba mi podać, ale
nie czułam ukłucia igły. Nic nie
czułam, kiedy mnie dotykali.

A oto relacja osoby cierpiącej
już wcześniej na serce; dostała
ona ataku, w czasie którego omal
nie umarła:

Nagle poczułam okropny ból w
piersi, jakby ktoś szybko coraz
mocniej ścisnął mi żelazną obrę-
czką klatkę piersiową. Mój mąż i

przyjaciółka usłyszeli, że upadłam
i przybiegli, by mi pomóc. Zna-
lałam się w głębokiej ciemności
i poprzez nią słyszałam, że mój
mąż, jakby z wielkiej odległości,
powiedział: „Stało się, tym razem
stało się”.

A ja pomyślałam: „Tak, stało
się”.

Młody człowiek, uznany za mar-
twego w wypadku samochodowym,
opowiada: Usłyszałam, jak jakaś
kobieta spytała: „Czy on nie ży-
je?”, a ktoś inny odrzekł: „Tak,
on nie żyje”.

Relacje tego typu są zgodne cał-
kowicie z tym co pamiętają lekar-
ze i inne osoby obecne przy wy-
padku. Na przykład pewien lekarz
powiedział mi:

U jednej z moich pacjentek za-
trzymała się akcja serca tuż przed
operacją, jaką miałam jej zrobić
z kolegą chirurgiem. Stałem przy
niej i zobaczyłem, że źrenice jej
rozszerzają się. Przez pewien czas
próbowaliśmy ją reanimować, lecz
bezsukcesie, więc byłem pe-
wien, że nie żyje. Memu koledze,
który mi w tym pomagał powie-
działam: „Spróbujmy jeszcze przez
pewien czas, a potem damy spo-

kój”. Tym razem serce zaczęło
bić i chora odzyskała przytom-
ność. Później spytałem ją, jakie
ma wspomnienia ze swojej „śmier-
ci”. Odpowiedziała, że niewiele pamię-
ta, tylko te moje słowa: „Spróbuj-
my jeszcze przez pewien czas, a
potem damy spokój”.

UCZUCIE SPOKOJU I CISZY

Wiele osób opisuje niezwykle
przyjemne uczucia w pierwszych
etapach swych przeżyć. Mężczyz-
na, który miał ciężkie uszkodzenie
głowy i nie dawał oznak życia,
tak opowiada:

W momencie uderzenia uczulem
nagły ból, który natychmiast cał-
kiem zniknął. Miałem uczucie pły-
wania w ciemnej przestrzeni.
Dzień był wtedy bardzo zimny,
ale w tej ciemności było mi cie-
pło i wygodnie, jak nigdy dotąd...
Pamiętam, że pomyślałem sobie:
„Z pewnością nie żyję”.

Kobieta, która została reanimowa-
wana po ataku serca, zrobiła taką
uwagę:

Zacząłem doznawać cudownych
wprost wrażeń. Nic nie czułem o-
prócz spokoju, ciszy, odprężenia.
Wszystkie moje troski minęły i
pomyślałam sobie: „Jak mi cicho
i spokojnie, to wcale nie boli”.

Pewien mężczyzna wspomina:
Miałem wspaniałe wrażenie sa-
motności i spokoju... Było cudow-
nie i odczuwałem taki wewnętrzny
spokój.

A były żołnierz, który „umarł”
na skutek ran odniesionych w
Wietnamie, powiada, że kiedy zo-
stał trafiony, odczuł wielką ulgę:
„Nic mnie nie bolało i nigdy jesz-
cze nie byłem tak odprężony.
Było mi bardzo dobrze”.

HALAS

W wielu przypadkach w momen-
cie śmierci czy na jej progu wy-
stępują niezwykle wrażenia słu-
chowe. Czasami są one w najwyż-
szym stopniu dokuczliwe. Mężczy-
zna, który podczas operacji brzusz-
nej „nie żył” przez dwadzieścia
minut, tak mi to opisuje: „Z wną-
trza mojej głowy dobywał się
przykry, trudny do zniesienia
brzęczący hałas... Nigdy nie zapo-
mnę tego hałasu”. Inna kobieta
wspomina, że w momencie utraty
przytomności usłyszała głośne
dzwonienie, które można określić
jako brzęczenie. „a ja byłam cał-
kowicie oszołomiona”. Owe przy-
kre wrażenia, określono również
jako głośny stuk ryczenie, uder-
zanie lub jako przenikliwy świst,
podobny do świstu wiatru.

W innych przypadkach wrażenia
sluchowe przybierały przyjem-
niejszą muzyczną formę. Na przy-
kład mężczyzna, który został przy-
wrócony do życia po tym, jak go
uznano za martwego po przywie-
zieniu do szpitala, opowiada, że
podczas swej „śmierci” słyszał
jakby odległe bicie dzwonów nio-
sące się z wiatrem. „Przypomina-
ło to japońskie dzwoneczki poru-
szane przez wiatr... To był jedy-
ny odgłos, jaki wtedy słyszałem”.

Młoda kobieta, która omal nie
umarła na skutek wewnętrznego
krwotoku, spowodowanego brakiem
krzepliwości, kiedy straciła
przytomność, usłyszała „jakąś ma-
jestatyczną, naprawdę piękną mu-
zykę”.

CZARNY TUNEL

Często się zdarza, że wraz z po-
jawieniem się halasu ludzie mają
uczucie, że są szybko wciągani w
jakąś ciemną przestrzeń. Opisyo-
wano mi ją na różny sposób: jak-
ko pieczęć, studnię, rów, zam-
knięcie, tunel, lej, próżnię, pustkę,
kanal, dolinę i cylinder. Chociaż
ludzie ci posługiwali się różnymi
określeniami, jasne, że wszyscy
starali się wyrazić jedno pojęcie,
przypatrzmy się dwóm relacjom,
gdzie wyraźnie występuje „tunel”.

Zdarzyło się to, kiedy byłem
małym chłopcem, miałem wtedy
dziewięć lat. Od tej pory minęło
dwadzieścia siedem lat, ale było to
tak niezwykle przeżycie, że nigdy
go nie zapomnę. Któregoś popo-
łudnia ciężko zachorowałem i za-
wieszono mnie do najbliższego
szpitala. Kiedy się tam znalazłem,
lekarze doszli do wniosku, że trze-
ba mnie uspić, dlaczego — nie
wiem, bo byłem za mały, żeby to
zrozumieć. W owych czasach uży-
wano jeszcze eteru, nasycając nim
gazę, którą przykładano do nosa,
i kiedy to zrobiono — jak mi po-
tem opowiedziano — moje serce
przestało bić. Wtedy nie wiedzia-
łem, co się ze mną dzieje, w każ-
dym razie, kiedy to nastąpiło,
miałem dziwne przeżycie. Naj-
pierw się zdarzyło... będę to opisy-
wał, tak jak to czułem... a więc
najpierw usłyszałem jakby długi
dzwonek drrrrr, bardzo rytmiczny.
A potem znalazłem się i zacząłem
poruszać — pan pomyśli, że to
całkiem głupie — w jakimś dłu-
gim ciemnym miejscu, przypomi-
nającym tunel czy coś w tym
stylu. Naprawdę nie potrafię tego
opisać, poczułem się, obijałem
przez cały czas, słysząc ten prze-
rażliwy dźwięczący dzwonek...”.

MORAWIECKI

...ze str. 5)

...włączeniem
...popelników
...się do narodu
...zastanawianie Sejmu
...ustąpienie generała
...d) z „solidarności-
...Sejmu i Senatu w
...ukonstytuuje się
...Narodowe, które

przygotuje i jeszcze w tym roku
przeprowadzi w pełni wolne, pro-
porcyjne wybory do parlamen-
tu i wybory prezydenta w gło-
sowaniu powszechnym; e) na okres
do wyborów zgromadzenie to po-
woli tymczasową głowę państwa.
Za oczywiście uważamy wysunę-
cie na to stanowisko Ryszarda
Kaczorowskiego, urzędującego

prezydenta RP na uchodźstwie.
Rząd tymczasowy powinien pod-
porządkować sobie w pełni wojs-
ko i policję...”.

Program na dziś jest dość ob-
szerny. Bardzo wyrażnie brzmi
również program długofalowy i
warto się z nim zapoznać. Być
może, ktoś znowu uzna, że to, co
proponuje Morawiecki, to niereal-
ne, a nawet niemożliwe. Ale wie-
cie rzeczy, które — jak aiemy —
proponował Morawiecki było —
wedle niektórych — nierealne,
nawet niemożliwe. Wydaje się, że
warto Morawieckiego słuchać, co

mówi. Nawet jeśli skrajnie-węcej
nie przejdą, to z całą pewnością
czwierkają o tym nawet wróble,
wiele przewidywań szefa Partii
Wolności szybko się sprawdzi je-
szcze w tym roku. W każdym ra-
zie nie wolno tego głosu lekce-
ważyć...

Może niedługo uda się namówić
przewodniczącą Partii Wolności
na wywiad dla „FM”, wtedy po-
znamy głębiej myśli Morawieckie-
go.

STANISŁAW SROKOWSKI

TYMCZASOWY KIEROWNIK KOMBINATU GÓRNICZO-HUTNICZEGO MIEDZI W LUBINIE

O G Ł A S Z A K O N K U R S

na stanowisko

D Y R E K T O R A

ZAKŁADÓW GÓRNICZYCH „LUBIN” z siedzibą w Lubinie.

Osoby ubiegające się o stanowisko dyrektora powinny spełniać następujące warunki:

- wykształcenie wyższe, preferowane techniczne i ekonomiczne,
- pożądana znajomość co najmniej jednego języka zachodnio-europejskiego,
- preferowany wiek do 45 lat,
- predyspozycje do kierowania zespołami pracowniczymi,
- staż pracy na kierowniczym stanowisku minimum 4 lata,
- gotowość poddania się sprawdzianom wiedzy i badaniom cech i umiejętności kierowniczych.

OFERTY składane przez kandydatów powinny zawierać:

- dyplom ukończenia studiów,
- umotywowane zgłoszenie do konkursu,
- kwestionariusz osobowy z fotografią,
- życiorys,
- opinie o pracy zawodowej z ostatnich 5 lat,
- zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia,
- oświadczenie o stanie majątkowym.

OFERTY wraz z dokumentami należy składać osobiście w Wydziale Spraw Osobowych KGHM w Lubinie, ul. M. Skłodowskiej-Curie 48, II piętro, pokój 44 w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Konkurs przeprowadzi komisja konkursowa w składzie określonym w „Zasadach przeprowadzania konkursu na stanowisko dyrektora w zakładach KGHM”.

Dodatkowych informacji udziela się pod nr. telefonu: Lubin 46-12-20 i 46-12-21.

TYMCZASOWY KIEROWNIK KOMBINATU GÓRNICZO-HUTNICZEGO MIEDZI W LUBINIE

O G Ł A S Z A p o r a z d r u g i K O N K U R S

na stanowisko

D Y R E K T O R A

ZAKŁADU DOŚWIADCZALNEGO w Lubinie.

Osoby ubiegające się o stanowisko dyrektora powinny spełniać następujące warunki:

- ▲ wykształcenie wyższe, preferowane techniczne i ekonomiczne,
- ▲ pożądana znajomość co najmniej jednego języka zachodnio-europejskiego,
- ▲ preferowany wiek do 45 lat,
- ▲ predyspozycje do kierowania zespołami pracowniczymi,
- ▲ staż pracy na kierowniczym stanowisku minimum 4 lata,
- ▲ gotowość poddania się sprawdzianom wiedzy i badaniom cech i umiejętności kierowniczych.

OFERTY składane przez kandydatów powinny zawierać:

- ▲ dyplom ukończenia studiów,
- ▲ umotywowane zgłoszenie do konkursu,
- ▲ kwestionariusz osobowy z fotografią,
- ▲ życiorys,
- ▲ opinie o pracy zawodowej z ostatnich 5 lat,
- ▲ zaświadczenie lekarskie o stanie zdrowia,
- ▲ oświadczenie o stanie majątkowym.

OFERTY wraz z dokumentami należy składać osobiście w Wydziale Spraw Osobowych KGHM w Lubinie, ul. M. Skłodowskiej-Curie 48, II piętro, pokój 44, w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Konkurs przeprowadzi komisja konkursowa w składzie określonym w „Zasadach przeprowadzania konkursu na stanowisko dyrektora w zakładach KGHM”.

Dodatkowych informacji udziela się pod nr. telefonu: Lubin 46-12-20 i 46-12-21.

POKONAĆ BLOKADY

(Dokończenie ze str. 3)

przeszedł pan pięciomiesięczne przeszkolenie techniczne we włoskim przemyśle budowy maszyn. Co z elementów tamtejszego rynku można by przenieść natychmiast, bez ekstra nakładów?

— Zapewne nie uniknę tu pewnych powtórzeń, ale generalną zasadą jest uznanie klienta za świętość. Tam wszystkie działania mają na uwadze zdobycie go. By z klienta żyć, trzeba mu zaimponować konkurencyjną wobec innych ofert formą sprzedaży, obsługi, serwisu... Jednym z przejawów szybkiego reagowania na oczekiwania klienta jest nowoczesność wyrobu. Wszystkie nowości stosuje się już na etapie konstrukcji maszyn. Przy ich remoncie uwzględnia się rozwiązania, które zadowolą klienta — przede wszystkim w zakresie większej żywotności części, większej trwałości wręcz całych zespołów.

Trzeba próbować i można już teraz zastosować daleko idącą specjalizację, podział pracy. We Włoszech (i nie tylko) istnieją wyspecjalizowane firmy zajmujące się obsługą serwisową maszyn nowych, już pracujących i dodatkowo ich remontem. To pozwala na nieangażowanie w każdej firmie czynnika ludzkiego i środków trwałych w to, co służby wyspecjalizowane powinny zrobić lepiej i

taniej. Zupelnie inaczej niż u nas...

Wspomniałem już wcześniej o szybkim obiegu pieniądza. Rzecz m. in. w tym, by móc sięgnąć po kredyt wtedy, gdy ma się przygotowane osiągnięcia wyniku. Branie go z przysięgą, obciążonego potwornie wysokimi odsetkami zaprzeczając możliwość finansowania właśnie z niego rozwoju przedsiębiorstwa, jak jest powszechnie przyjęte w gospodarce zachodniej.

Niezbędne są też nowe formy działania, jeśli chodzi o dostępność do środków produkcji. Wiele firm nie stać na zakup drogich obrabiarek. Często też nie byłoby one w pełni wykorzystane w ciągu roku, miesiąca, dnia. Popularna na Zachodzie dzierżawa maszyn i urządzeń za pośrednictwem banku, tzw. leasing, przynosi dobre skutki.

Wreszcie, kwestia szczególnie ważna dla rozwoju naszej gospodarki — zniesienie wszelkich blokad w zakresie współpracy zagranicznej i eksportu. Maksymalnie „otwarcie się” sprzyjać będzie niewątpliwie przemianom własnościowym w Polsce, a tylko one na trwałe poprawią jej sytuację ekonomiczną.

Uwzględniając m. in. i te elementy gospodarki rynkowej, o których wspominałem, zrobimy wszystko, by odzyskać utraconą pozycję, zwłaszcza w kopalniach. Będziemy podejmować się nietypowych zadań w zakresie np. obsługi serwisowej, remontów na dole — oczywiście w ramach naszych możliwości organizacyjnych i technicznych. Wszystkie działania, już na etapie technicznym, uwzględniać będą przewidywania tendencji w zakresie rozwoju nowych maszyn, tendencji do stosowania do specyfiki wydobywania danej kopalni. Chcielibyśmy, by już wkrótce ZANAM nie kojarzył się z wykorzystującym sytuację monopolistą, lecz z tym, który robi tanio, szybko i solidnie.

● Dziękuję za rozmowę.



PERSONAL COMPUTER STUDIO Co., Ltd.

50-077 Wrocław, ul. Kazimierza Wielkiego 67,
tel. 44-73-70, 44-73-71, fax 44-56-55, telex 715350

T A N I E J N I E M O Z N A

PROMOCYJNA SPRZEDAŻ KOMPUTERÓW
RENOMOWANYCH FIRM JAPONSKICH

w dniach 20 VII — 5 VIII.

P R O P O N U J E M Y :

- PC XT — 10 MHz; RAM 640 kB; FDD 2×360 kB; HDD 20 MB; karta HERCULES; monitor mono 14" — 9 500 000 zł
- PC AT — 12 MHz; RAM 1 MB; FDD 1×360 kB, 1×1,2 MB; HDD 40 MB, karta HERCULES; — monitor mono 14" 12 980 000 zł
- karta EGA, monitor EGA 14" 15 950 000 zł

TYLKO 100 KOMPLETÓW.

DLA JEDNOSTEK BUDŻETOWYCH 15-PROC. BONIFIKATA.

OPROGRAMOWANIE UŻYTKOWE:

- SYSTEM GOSPODARKA MATERIAŁOWA — PCS GM 4 000 000 zł
- SYSTEM FINANSOWO-KSIEGOWY — PCS FK 4 000 000 zł
- SYSTEM KADRY — PCS KADRY 4 000 000 zł

SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE W SIEDZIBIE PRZEDSIĘBIORSTWA. ZAPRASZAMY.

ANKIETA „PM”

Publikujemy dzisiaj ankietę czytelniczą. Jej celem jest uzyskanie opinii Czytelników o „Polskiej Miedzi”. Z góry dziękując za jej wypełnienie, prosimy przelać ją pod adresem: Redakcja „Polskiej Miedzi”, 59-300 Lubin, ul. M. Skłodowskiej-Curie 66, do 31 sierpnia br.

Ankieta jest anonimowa, ale wśród Czytelników, którzy zechcą podać swoje nazwiska i adresy rozlosujemy nagrody książkowe. Na wypełnione ankiety oczekujemy do końca lipca 1990 r.

I. Od kiedy jest Pan(i) czytelnikiem „PM” (proszę podkreślić):

1. od początku ukazywania się tygodnika,
2. od prawie 5 lat,
3. od 2—3 lat,
4. mniej więcej od roku,
5. dopiero od kilku miesięcy,
6. czytam sporadycznie.

II. Co skłoniło Pana(ią) do lektury „PM” (proszę podkreślić):

1. zainteresowanie problematyką przemysłu miedziowego i środowiska, w którym żyję,
2. sugestia znajomych,
3. inne powody. Jakież?

III. Swoje kontakty z „PM” określiłby Pan(i) jako (proszę podkreślić):

1. systematyczne — staram się czytać wszystkie numery,
2. sporadyczne — czytam niektóre numery,
3. okazjonalne — czytam zupełnie przypadkowo.

IV. W jaki sposób otrzymuje Pan(i) „PM” (proszę podkreślić):

1. prenumeruję,
2. kupuję w kiosku,
3. pożyczam od znajomych.

V. Czy ma Pan(i) kłopoty z otrzymywaniem „PM” (proszę podkreślić): TAK, NIE.

VI. Jakież gazety i czasopisma czyta Pan(i) oprócz „PM” (proszę podać tytuły):

VII. W jakim stopniu „PM” spełnia obecnie Pana(i) oczekiwania czytelnicze (proszę podkreślić):

1. uważam ją za „swoje” pismo,
2. ma niewielkie niedostatki i braki, ale bardzo cenię sobie jej lekturę,
3. mam sporo zastrzeżeń, ale czytam ją chętnie,
4. niestety, pismo jest coraz mniej interesujące,
5. trudno powiedzieć, nie mam zdania.

VIII. Czy wśród publikacji „PM” z ostatnich kilku numerów jakiś tekst zwrócił Pana(i) uwagę? (proszę podkreślić): TAK, NIE.

Jeśli „TAK”, to który?

IX. Które ze stałych pozycji — rubryk (wymienionych niżej) czyta Pan(i) w „PM” (prosimy o wskazanie znakiem „x” odpowiedzi dla każdej pozycji):

Nie znam Czytam stale Przeglądam Nie czytam
Informacje
Opinie
Podglądy

(Ciąg dalszy na str. 10)

...pan już dziesięć lat pre-
...tego ogniska. Co spowodowało
...nie zainteresował się pan te-
...działalnością?

— Zaczęłam się tym interesować
...momencie, kiedy moje dzieci
...wiek dorastania. Po-
...siadłem sobie, że mogę je ucie-
...kować sportowo. Swego czasu
...naszym osiedlu korty te-
...z których młodzież prze-
...i postanowiłem coś w
...zmienić. Wszedłem w kontakt
...obecnym prezesem Spółdzielni
...Cuprum” Edward
...Biegunem, wieloletnim dzia-
...sportowym, który powołał
...do zarządu tego ogniska i
...do TKKF-ie do tej
...Zajęliśmy się wtedy grupą
...Zajęliśmy, która do dziś jest z
...i z niej to właśnie rekrui-
...obecnych działaczy
...wzrostu.

CZAS NA RELAKS

Z prezesem TKKF „Start” w Polkowicach CZESŁAWEM WITKOWSKIM rozmawia Krzysztof Grzegorski

Od samego początku istnienia
...najbardziej prężna była
...biegania. W miarę upływu
...sekcja rozrastała się. Powo-
...nowe sekcje: tenisa
...zaczętkujących i za-
...sekcja judo, a po-
...jui jitsu. Za sprawą Janusza
...był wielkim propa-
...kulturystyki i u nas pow-
...kulturystyki. Naj-
...sekcja jest natomiast sek-
...biegania na nartach. Rozrost
...spowodował, że zaczęło
...brakować działaczy. Wydaje
...się, że dzięki naszej dobrej
...pracy, pomimo wielu trudności,
...rozwijały się jednak dobrej
...Rekrutują się oni głów-
...sekcji „Klubu Biegacza”. Są
...państwo Szejkowski, państwo
...i państwo Zajacowie. Z
...sekcji tenisa ziemnego wywodzi
...nasz zasłużony działacz — pan
...Bartoszek z sekcji jui
...— Renata Iwaszkiewicz, a z
...sekcji karate — Robert Matkow-
...Jest także wielu młodych za-
...współpracujących z na-
...przy organizacji imprez spor-
...wych i rekreacyjnych. Nasze
...działa bowiem w dwu
...kierunkach, poprzez pracę w sek-
...ach oraz działalność imprezową.
...dla nas jest bardziej repre-
...wacyjna.

I tak organizujemy dwie impre-
...zasięgu krajowym — ogólno-
...biegi przełajowe oraz bieg
...„Lampę Górniczą” miasta Pol-
...wice. Organizujemy także im-
...wojewódzkie, które na stałe
...są w kalendarzu woje-
...Są to mistrzostwa woje-
...działa w biegach narciarskich.
...biegi narciarskie o puchar
...Spółdzielni Mieszkani-
...Cuprum” i o taki sam pu-
...— halowy turniej tenisa
...Jednocześnie jesteśmy

organizatorami eliminacji woje-
...wódkich w tenisie ziemnym o
...Grand Prix ZG TKKF. Bierzymy
...udział w konkursach na sportowe
...osiedle roku i „Piłka nożna na na-
...szym osiedlu”. W tych konkur-
...sach ognisko nasze odnotowało już
...kilka sukcesów. Największym jest
...zdobycie II miejsca w rozgryw-
...kach ogólnopolskich w roku ubie-
...głym. W związku z tym nagroda,
...jaką otrzymaliśmy — 2,5 mln zł
...w sprzecie — zapewne pozwoli u-
...sprawnić naszą działalność.

● Skąd rekrutują się członko-
...wie ogniska?

— Trudno jest zachęcić mło-
...dzież do uprawiania sportu. Mają
...z tym także kłopoty kluby spor-
...towe. Ludzie w pogoni za pie-
...niądzem nie mają czasu, ale or-
...ganizowane przez nas imprezy, za-
...równo lokalne, jak i ogólnopol-
...skie, pozwalają nam jednak po-

zyskiwać pewną ilość członków.
...Przykładem może być sekcja ka-
...rate. Po ostatnich publicznych po-
...kazach przybywa członków i za-
...nosi się na to, że będzie to najlicz-
...niejsza sekcja naszego ogniska.
...Dodam, że w tej chwili ognisko
...liczy około 200 członków, ale je-
...szcze w tym roku zamierzamy je
...liczbę podnieść do 300.

● Z jakiej bazy korzystacie?

— Wymierne efekty przynosi
...współpraca ze Szkołą Podstawowa
...nr 4. Dyrekcja chętnie udostępnia
...nam salę gimnastyczną oraz sprzęt
...sportowy. Bez tej pomocy zapew-
...ne nie byłoby tych osiągnięć... Jed-
...dyny nasz własny obiekt to siłow-
...nia. Nie jest to co prawda szczyt
...marzeń, ale na razie nam wystar-
...czy, pomimo że znajduje się w
...piwnicy. No i oczywiście jest jesz-
...cze ścieżka zdrowia, z której bar-
...dzo często korzystamy podczas tre-
...ningów.

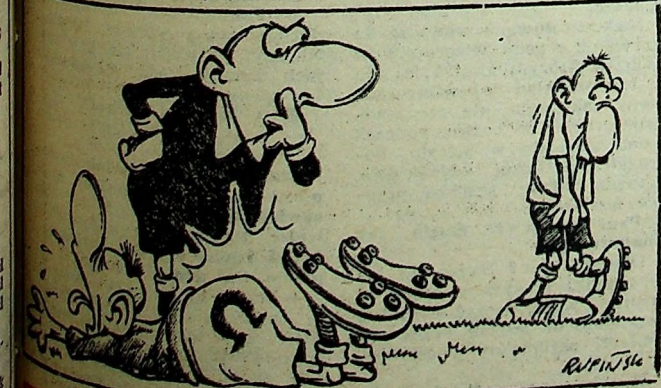
● A jak radzicie sobie finan-
...sowo?

— Sponsoring w zasadzie mamy
...trzech: ZW TKKF w Legnicy,
...spółdzielnia „Cuprum” w Polko-
...wicach oraz Urząd Miasta i Gmi-
...ny. W tym roku jednak na ZW
...TKKF w Legnicy nie możemy
...zbyttnio liczyć, ze względu na
...trudną sytuację gospodarczą kraju.
...Natomiast pozostały sponsorzy pod-
...chodzą do naszej działalności z o-
...gromnym zrozumieniem.

● Czy uważa pan, że ogniska
...TKKF są rzeczywiście potrzebne?

— Na pewno tak. Sądzę też, że
...ich dobra działalność uzależniona
...jest od dobrej pracy działaczy
...sportowych, od dobrej organizacji,
...a nikogo, kto naprawdę lubi u-
...prawiać sport, nie trzeba do tego
...namawiać. Zapraszam więc na na-
...sze imprezy, a potem do czynnego
...uczestnictwa w działalności na-
...szego ogniska.

● Dziękuję za rozmowę.



ANKIETA „PM”

(Ciąg dalszy ze str. 9)

Kultura
Spotkanie z Temida
Przedruki
Sport
Listy
Prosto z życia

X. Czy jakieś tematy podejmowane w „PM” budzą u Pana(i) przesył, znudzenie? O czym (lub czego) jest Pana(i) zdaniem za dużo na łamach pisma? (proszę wymienić takie tematy):

XI. Czym chciałby Pan(i) uzupełnić zawartość pisma? (proszę podać tematy, sprawy, problemy):

XII. Które teksty z bieżącego numeru przeczytał Pan(i) z zainteresowaniem? Które są blade, nudne, zbyt techniczne? (proszę podać tytuły):

XIII. Czy jest Pan(i) zwolennikiem drukowania tekstów wieloodcinkowych (tzw. seriali)? TAK, NIE. Jeśli „TAK”, to proszę podkreślić:

1. w dwóch, trzech odcinkach,
2. w pięciu, sześciu,
3. więcej.

XIV. Czy wśród autorów piszących w „PM” są tacy, których teksty czyta Pan(i) zawsze? (proszę podkreślić): TAK, NIE.

Jeśli „TAK”, to proszę wypisać ich nazwiska:

XV. Jak czyta Pan(i) „PM”:

1. całą „od deski do deski”,
2. tylko niektóre pozycje. Jakież?

XVI. Czy zbiera Pan(i) roczniki „PM”? TAK, NIE.

XVII. Czy Pana(i) zdaniem „PM” w roku 1989 (proszę podkreślić):

1. podniosła poziom, jest lepsza niż dawniej,
2. jest gorsza, mniej interesująca, pismo nadal szuka swojego oblicza,
3. nie wiem, trudno mi powiedzieć.

XVIII. Prosimy Pana(i) o podanie kilku informacji o sobie (proszę podkreślić):

1. Płeć — kobieta — mężczyzna.
2. Wiek:
 - do 18 lat,
 - 19—25,
 - 26—35,
 - 36—45,
 - 46—55,
 - 55—60,
 - 60 i więcej.
3. Miejsce zamieszkania — wieś — miasto.
4. Wykształcenie:
 - podstawowe
 - niepełne średnie
 - średnie
 - niepełne wyższe
 - wyższe
5. Zawód:

Za wypełnienie ankiety dziękujemy. Wdzięczni będziemy za uzupełnienie odpowiedzi listem. Pomoże nam to lepiej redagować nasze pismo.

CO, GDZIE, KIEDY?

DEATR DRAMATYCZNY
W LEGNICY

W lipcu — nieczynny.

KINA

GŁOGÓW — Jubilat — 24-27. br.; „Commando” (USA); „Odrodzenie” (USA); 28-30. br.: „Wielka draka w chińskiej dzielnicy” (USA); „Commando” (USA); „Odrodzenie” (USA); 31. VII-3. VIII: „Cobra” (USA); „Rain man” (USA); „Wielka draka w chińskiej dzielnicy” (USA).

LEGNICA — Ognisko — 14-31. br.: „Hell Camp — piekielny obóz” (USA); „Plast” — 26. VII-1. VIII: „Hong Gii Dong, karate mistrz” (koreański); „Niesmiertelny” (ang.); „Imię róży” (RPN).

LUBIN — Polonia — 24-29. br.: „Inco” (USA); „Critters” (USA); „Moonraker” (USA); 31. VII-6. VIII: „Tune” (arg.); „Czarownice z Eastwick” (USA); „Krótkie spieć” (USA); Muza — 27. br.: „Kosmiczne jaja” (USA); 28. br.: „Różowa kotka” (pol.); „Wakacje z filmem” — (środy i piątki, godz. 10).

Kina zastrzegają sobie prawo zmiany repertuaru.

GŁOGÓW

MOK

Akcja „Lato '90” — W programie m. in.: bajki i filmy wideo oraz gry i zabawy — godz. 10-16.

OSRODEK ARCHEOLOGICZNO-KONSERWATORSKI

Wystawy stałe:

„Pradzieje województwa legnickiego”;
„Muzeum Odry”;
„Dzieje Księstwa Głogowskiego i historia miasta Głogowa”;
„Narzędzia wymiaru sprawiedliwości”.

LEGNICA

WDK

Akcja „Lato '90” — zaprasza dzieci na zajęcia W programie: bajki wideo, pierwsza lekcja języka niemieckiego, pisanie wierszy, gry i zabawy przy muzyce. Konkursy: plastyczny, „Dłamy o czystości”, „Co to jest sierpień”, „To i owo o dobrym wychowaniu” — zabawa. Zajęcia prowadzić będą instruktorzy WDK (w każdy

wtorek i czwartek w godz. 14-19).

▲ Wystawa malarstwa skromna Antoniewicza — do 30. br.

LUBIN

▲ XIII Lubuskie Święto Kwiatów — 24-30. br. (czwartek).

▲ „Porno dla ubogich” — w kinie ku satyrycznym A. Mleczki — do 31. br. (galeria).

▲ Zaprasza codziennie w godz. 13-19 w soboty i niedziele w godz. 14-19.

Oferuje atrakcyjne tytuły pracy zachodniej i wydawnictw krajowych, duży wybór rzeźb, reprodukcji obrazów, plakatów, szkła użytkowego, zuterii, artykułów szkolnych i biurowych firm RPN (Księgarnia).

Wystawy:

▲ „Malarstwo wietnamskie” — do 31. br. (hol. i p.).

▲ Aktualne kroniki CAF i KAW — do 31. br. (hol. parter).

MGDK

▲ Zaprasza dzieci od 10 do 14 lat do świetlicy letniej w programie: gry i zabawy, zręcznościowe konkursy: plastyczne, czytelnicze, muzyczne, fotograficzne, projekcje filmów dydaktycznych.

POLKOWICE

DK „IMPRESJA”

▲ Wyjazd nad jezioro do Nowego Miasteczka — 29. br., g. 10; „Smętkowe lody” — zabawy parateatralne — g. 15. film w kinie — wideo — g. 17.

▲ Zajęcia sportowe „10 x słom” — 27. br., g. 11, fontanka — „Wesołe piosenki” — g. 16, rozrywki swachowe dla dzieci i młodzieży — g. 17.

▲ Zajęcia sportowe: „Test sprawności” — 28. br., g. 11, dyskoteka dla malucha — g. 14, groteska — „Fekst” — g. 16.

▲ „Las nas zaprasza” — wycieczka do lasu — 30. br., g. 11.

Wystawy:

▲ „Witaj lato — witajcie wakacje” — wystawa prac dziecięcej sekcji plastycznej DK — Galeria Zaczarowanego Ołowka — do 31. br.

▲ „Sztuka ludowa” — wystawa fotograficzną KAW — hol DK „Impresja” — do 31. br.

DUCH Z ANGIELSKIM PASZPORTEM?

(Ciąg dalszy ze str. 6)

Kiedy po trzech dniach zburzono ścianę — dziewczyna leżała bez ducha. W Dębnie pokazywano długo, jako pamiątkę tamtej tragedii, jej jasny warkocz, a duchy nawiedzały mieszkańców dworu aż do roku 1939.

● Czyżby w oczach współczesnych duchy wyginęły zupełnie?

— W istocie, takich doniesień już dzisiaj mało.

● A Kaspirowski? Jego działalność?

— To chyba sugestia — niezwykle zresztą pomocna.

● Otrzymała pani wiele listów z opisaniami niezwykłych zjawisk...

— Przekazano mi niedawno o powieści o zdarzeniach, jakie miały się w jednym z wielkich majątków rodzinnych na Wołyniu, na przełomie XIX i XX wieku. Babka mojej korespondentki posiadała właściwości biolożyczne...

● Jakże?

— Niekontrolowana zdolność do pokazywania swego wizerunku w miejscu, w którym akurat jej nie było. Na przykład jej wizerunek, zwiewny jak mgła, ale rzeczywisty, spacerował po parku, podczas gdy ona siedziała w pokoju. Potwierdzali to liczni świadkowie, członkowie rodziny, sąsiedzi, przyjaciele, służba...

● Pani uważa, że mogło tak być naprawdę?

— Dlaczego nie? Sądzę, że takie przypadki, opisywane często w literaturze, wytłumaczyć można nie zleżnionymi jeszcze przez naukę silami psychicznymi człowieka.

● W wielu przypadkach duchy — to jednak tylko wytwór ludz-

kiej fantazji, barwna opowieść...

— W istocie, przykładem tego może być np. duch białej damy z Rydzyny pod Leszmem. Do stworzenia tej postaci przynależała się w swych pamiętnikach Natalia Kicka — wdowa po generale Kiekim, poległym w Powstaniu Listopadowym. Opowieść o białej damie wymyśliła wraz z czterema kuzynkami — księżniczkami Sukkowskimi, córkami ówczesnego właściciela Rydzyny, księcia Augusta Sukkowskiego. Egzaltowane panienki, siedząc kiedyś przy kominku, by ożywić zamek, wymyśliły stosownego romantycznego ducha...

● Ile mamy polskich duchów?

— Och, bardzo mało... około 30.

Cóż to jest w porównaniu z dwoma tysiącami opisanymi przez Petera Haininga duchów angielskich!

● Czyżby położenie geograficzne decydowało o obfitości w zjawiska tajemne?

— Faktem jest, że najwięcej duchów mają właśnie Anglii, Niemcy, Francuzi, ale i w krajach Europy środkowej duchów nie brakuje.

● A dalej na wschód?

— Ależ tak! Wystarczy poczytać Dostojewskiego, Tolstoję...

Zrobiło mi się zupełnie ciemno przed oczami. Przerażony nagle widzę. Do moich uszu dochodzą jakieś dziwne odgłosy, stuki skrzypienia. Coś dzwoniło...

— Niech się pan nie denerwuje — powiedziała Bogna Werchowiska — wjechałszy po prostu w tunel. W Krakowie pociąg biegał około pół do osiem...

Rozmawiał

ZBIGNIEW KRZYSZTYNIAK

wytnij, prześlij

TV

CZWARTEK - 26 VII 1990 R.

- 19.00 "Dziwaczyna i chłopak" (6).
- 19.10 "Dwójka karo" (8).
- 19.15 Teleexpress.
- 19.20 Magazyn katolicki.
- 19.30 "Dynamia" (19).
- 19.40 "10 minut".
- 19.50 "Smurfy".
- 20.00 Wiadomości.
- 20.10 "Dwójka karo" (8).
- 20.20 Interpelacje.
- 20.30 "Pegaz".
- 20.40 Wiadomości wieczorne.
- 20.50 "Dynamia" (19).

PROGRAM II

- 7.55-11.00
- Telewizja Śniadaniowa
- "Ulica Sezamkowa".
- "Santa Barbara" (16).
- CNN - Headline News.
- Mag. tel. śniadaniowej.
- "Kobieta serca" - film prod.
- 10.30 "Banucha" - scenograf teatral.
- 10.40 Spotkanie z Anatolijem Kaszpirowskim.
- 10.50 Fakty.
- 11.00 "Teatr Muzyczny w Gdyni", cz.
- 11.10 "W labiryncie".
- 11.20 Festiwal im. Henryka Wieniawskiego.
- 11.30 Wielki tenis - Roland Garros
- 11.40 Ekspres reporterów.
- 11.50 Panorama dnia.
- 12.00 Studio Teatralne "Dwójki" -
- 12.10 Gyurko: "Elektra, moja mi-
- 12.20 koch".

PIĄTEK - 27 VII 1990 R.

- 19.00 "Telelaty".
- 19.10 "Tajemniczy duch" (6).
- 19.20 "Było nas sześćoro" (1).
- 19.30 Teleexpress.
- 19.40 "Raport" - publ. międzynarod.
- 19.50 "Dynamia" (20).
- 20.00 "10 minut".
- 20.10 "Smurfy".
- 20.20 Wiadomości.
- 20.30 "Chłapka w niebie" - film fab.
- 20.40 USA.
- 20.50 Weekend w "Jedynce".
- 21.00 Wiadomości wieczorne.
- 21.10 "Dynamia" (20).

PROGRAM II

- 7.55-11.00
- Telewizja Śniadaniowa
- "Ulica Sezamkowa".
- "Santa Barbara" (16).
- CNN - Headline News.
- Mag. tel. śniadaniowej.
- 10.30 Ekspres gospodarczy.
- 10.40 Zbliżenia, czyli to i owo o fil-
- 10.50 mie.
- 11.00 Wzroczkwa lista przebojów.
- 11.10 "Alternatywy 4" (4).
- 11.20-11.30 Program regionalny.
- 11.40 Panorama dnia.
- 11.50 "Crime story" (4).
- 12.00 Rozmowy "Alechi".
- SOBOTA - 28 VII 1990 R.
- 19.00 "Złazno" - pr. red. katolickiej.
- 19.10 "Partnerzy" (7, 8) - serial USA.
- 19.20 Wiadomości poranne.
- 19.30 Militaria, obronność, nowocze-
- 19.40 snieć.
- 19.50 "Z Polski rodem".
- 20.00 Koncert żywych.
- 20.10 "Siódemka" w "Jedynce".
- 20.20 "Informacje" - pr. rozr.
- 20.30 "Laboratorium".
- 20.40 "U siebie".
- 20.50 "Skarbiec".
- 21.00 "Butik".
- 21.10 Mity filmowej pop-kultury -
- 21.20 To właśnie Presley.
- 21.30 Teleexpress.

TV SAT

CZWARTEK - 26 LIPCA

EUROSPORT

- 9.30 Coś dla zdrowia, 10.00 Wiadomo-
- 9.40 ści Eurosportu, 11.00 Jeździectwo, 11.30
- 9.50 Boks, 12.00 Bilard, 12.30 Konwój, 13.00
- 10.00 Jeździectwo - zawody w Szwecji.
- 10.10 Mobil Motor Sport News, 10.20
- 10.30 Wiadomości Eurosportu, 10.40 Football,
- 10.50 22.00 Jeździectwo - zawody w Szwec-
- 11.00 cji, 11.10 Football Australijski.

FILM NET

- 7.00 A Fine Mess, 9.00 The Furies,
- 9.10 Long John Silver, 13.00 Pallieter,
- 13.10 La Bamba, 17.00 Konwój, 19.00
- 19.10 Midnight Crossing, 21.00 Longarm, 23.00
- 23.10 Hummelfeld, 25.00 Jaws IV,
- 25.10 Star 80, 5.00 SSSSSS.

RTL PLUS

- 9.10 Historia Springfieldów, 10.05
- 9.20 Transformers, 10.35 Telebutik, 10.40
- 9.50 Dziel olimpijski, 11.45 Der Unsichtba-
- 10.00 re, 12.30 Klasyka w południe, 13.05
- 10.10 Błędy i pękany, 13.30 Klan z Kail-
- 10.20 ash, 14.15 Historia Springfieldów,

- 17.30 Studio sport.
- 19.00 "Maurycy i Hawranek".
- 19.10 "Z kamerą wśród zwierząt".
- 19.30 Wiadomości.
- 20.05 "Jailhouse rock" - film prod.
- USA.

- 21.45 7 dni - świat.
- 22.15 Studio sport.
- 23.00 "Życie jest frażką".
- 23.10 Telegazeta.
- 23.20 "Osmotnica" (3).

PROGRAM II

- 7.55-11.00
- Telewizja Śniadaniowa
- 9.00 Mag. tel. śniadaniowej.
- 10.00 CNN - Headline News.
- 10.15 Mag. tel. śniadaniowej.
- 10.30 "Cudowne lata" (4).
- 11.00 Studio im. Andrzeja Munka.
- 12.00 "Stradivari", cz. 1 - film prod.
- 12.10 W.
- 12.30 W świecie cizy.
- 12.45 "Kontakt tv".
- 12.55 "Odeon" na antenie "Dwójki".
- 13.00 "Santa Barbara" (13, 14).
- 13.10 "Bruce Forsyth Special".
- 13.20 Fakty.
- 13.30 "Benny Hill".
- 13.40 Satyrykon - pr. rozr.
- 13.50 "Sztuka ogrodowa w Polsce".
- 14.00 Przed Konkursem Chopinow-
- 14.10 skim.
- 14.20 "Dwa + 2" - "Wolność".
- 14.30 Panorama dnia.
- 14.40 "Stradivari", cz. 1 - film prod.

NIEDZIELA - 29 VII 1990 R.

- 9.00 "Strachliwy Tarzan" - film
- 9.10 prod. dąbskiej.
- 10.30 Telegazeta.
- 10.35 "Otwarte wrota Amazonii".
- 10.45 Notowania, czyli to, co się
- 10.55 opłaca rolnikowi.
- 11.30 Koncert żywych.
- 12.15 "Niezwyczajna lekcja polskiego".
- 12.30 "Sztuka i my".
- 12.35 "Dotknięcie słońca" - film dok.
- 12.45 "Morze".
- 12.55 "Zderzenia" - publ. roma.
- 13.00 "Pieprz i wanilia" - z wiatrem
- 13.10 przez świat.
- 13.50 "Powrót Arsena Lupin" (6).
- 14.00 "Antena".
- 14.10 Teleexpress.
- 14.20 Teatr Telewizji - A. Cwoj-
- 14.30 dzideki: "Hipnoza".
- 14.40 "Myśl z okienka" - pr. kaba-
- 14.50 retowy.
- 15.00 "Wakacje, strzały".
- 15.10 Wiadomości.
- 15.20 "Być najlepszą" (3).
- 15.30 Kabaret Olga Lipińskiej.
- 15.40 Sportowa niedziela.
- 15.50 Wiadomości wieczorne.

PROGRAM II

- 7.40 "Zdrowie".
- 8.10 Przegląd tygodnia.
- 8.45 "Być najlepszą" (3).
- 9.00 Program lokalny.
- 10.30 "Jutro poniedziałek".
- 11.00 "Płonące pola" (9).
- 12.00 Polska Kronika Filmowa.
- 12.10 "Santa Barbara" (16, 16).
- 13.40 Z bałutą i z humorem.
- 13.50 Formuła I.
- 14.15 "Cudowne lata" (4).
- 14.40 Formuła I.
- 15.00 "100 pytań do...".
- 15.10 "Kontakt tv".
- 15.20 "Bliżej świata".
- 15.30 Wydarzenie tygodnia.
- 15.40 "Kobiety dwudziestolecia".
- 15.50 Tydzień w sporcie.
- 16.00 Piosenki Brassens.
- 16.10 Panorama dnia.
- 16.20 "Płonące pola" (9).
- 16.30 "Rozmowy bez sekretów".
- PONIEDZIAŁEK - 30 VII 1990 R.
- 17.15 Teleexpress.
- 17.30 Rzeczpospolita samorządna.
- 18.00 "Dynamia" (21).
- 18.15 "10 minut".
- 18.30 "Smurfy".
- 18.40 Wiadomości.
- 18.50 Teatr Telewizji - A. Ryłki:
- 19.00 "Chłodna jesień".
- 21.55 "Kontrapunkt".
- 22.25 Tel. Inf. Wydawniczy.

- 15.00 Turniej tenisowy, 18.45 Aktualno-
- 19.10 ści, 19.10 Meczyna za 6 milionów do-
- 19.20 łarów, 20.00 Melodie ojczyzny, 21.35
- 21.45 Aktualności, 21.45 C.d. turnieju teni-
- 21.55 sowego, 22.00 Film fabularny (horror).

PIĄTEK - 27 LIPCA

EUROSPORT

- 9.30 Coś dla zdrowia, 10.00 Wiadomo-
- 9.40 ści Eurosportu, 11.00 Football Austr-
- 9.50 alijski, 13.00 Przegląd tygodnia, 13.30
- 10.00 Football, 14.00 Jeździectwo, 14.30
- 10.10 Proponujemy na weekend, 14.40 Wiado-
- 10.20 mości Eurosportu, 20.00 International
- 10.30 Motor Sport, 21.00 Wrestling, 22.30 For-
- 10.40 mula 1, 23.00 Trax, 1.00 Mobil Motor
- 10.50 Sport News.

FILM NET

- 7.00 Longarm, 9.00 My Side of The
- 7.10 Mountain, 10.00 Coincidences, 13.00
- 7.20 The Lost in America, 15.00 Journey to the
- 7.30 Far Side of the Sun, 17.00 Ruthless
- 7.40 People, 19.00 Octopussy, 21.00 The Dan-
- 7.50 cers Touch, 23.00 Star 80, 1.00 The
- 8.00 Stuff, 3.00 Jan Rep, 5.00 Dead of Win-
- 8.10 ter.

RTL PLUS

- 9.10 Historia Springfieldów, 10.05
- 9.20 Transformers, 10.35 Telebutik, 11.00
- 9.30 Gagner kontra Gagner, 11.45 Die Zwi-
- 9.40 eln dem Dreh, 12.25 Klasyka w połud-
- 9.50 nie, 13.05 Bogaty i piękny, 14.00 Tur-
- 10.00 nie tenisowy, 14.45 Aktualności, 19.10
- 10.10 Das A-Team, 20.00 Blyszczący asfalt,

- 22.40 Wiadomości wieczorne.
- 22.55 "Dynamia" (21).
- PROGRAM II
- 15.30 "Capital City" (5).
- 16.30 Kulisa - Logos 2 - statek
- 16.40 księgaria.
- 16.45 "Ojczyzna - polszczyzna".
- 17.00 "A jeśli jestem inny?" - film
- 17.10 USA.
- 17.20 Fakty.
- 17.30 Przegląd PKF.
- 17.40 "Bagdad Cafe" (4).
- 17.50 Muzyka dawna i nowa na V
- 18.00 Warszawskich Spotkaniach Muzycz-
- 18.10 nych.
- 20.00 Auto-Moto Fan Klub.
- 20.30 Reportaż.
- 21.15 Rozmowy o cierpieniu.
- 21.30 Panorama dnia.
- 21.45 "Capital City" (5).
- 22.35 Czy polski przemysł ma szan-
- 22.45 se?

WTOREK - 31 VII 1990 R.

- 9.10 XVII Barcerski Festiwal Kultu-
- 9.20 ry Szkolnej.
- 9.40 "Tajemnicza wyspa" (6).
- 10.05 "Wicher czasów" (4).
- 10.15 Teleexpress.
- 10.30 "Spojrzenia".
- 10.40 "Dynamia" (22).
- 10.50 "10 minut".
- 11.00 "Smurfy".
- 11.10 Wiadomości.
- 11.20 Spotkanie z min. J. Koronim.
- 11.30 "Wicher czasów" (4).
- 11.40 "Za jaką cenę?" - publ. ekon.
- 11.50 "Ring" - Buddy Green.
- 12.00 "Stało się" - film dok.
- 12.15 "Dynamia" (22).

PROGRAM II

- 7.55-11.00
- Telewizja Śniadaniowa
- "Ulica Sezamkowa".
- "Santa Barbara" (17).
- CNN - Headline News.
- 10.15 Mag. tel. śniadaniowej.
- 10.30 "Dookoła świata".
- 10.40 "Z wiatrem i pod wiatr".
- 10.50 "Kontakt tv".
- 11.00 "Historia Hollywoodu" (4).
- 11.10 Fakty.
- 11.20 Modlitwa wieczorna.
- 11.30 "Pierwszy sierpień" - rep.
- 11.40 "Kiełnoty kultury".
- 11.50 "Non stop kolor".
- 12.00 Wywiady Ireny Dądzkiej.
- 12.10 Panorama dnia.
- 12.20 "Zielony promień" - film prod.
- 12.30 franc.

ŚRODA - 1 VIII 1990 R.

- 9.10 Teleferie - "Altaaska".
- 9.20 "Zagubiona melodia" (6).
- 9.30 "Godzina W" - dramat woj.
- 9.40 prod. pol.
- 11.35 "Po sześćdziesiątce".
- 11.45 Teleexpress.
- 11.50 "Zegnął Europo" - pr. public.
- 12.00 "Dynamia" (23).
- 12.10 Rolnicze rozmaitości.
- 12.20 "Synowie Różowej Pantery" (1).
- 12.30 Wiadomości.
- 12.40 "Grot Rowecki" - film dok.
- 12.50 "Wysokie napięcie" - film
- 13.00 prod. USA.
- 22.45 Wiadomości wieczorne.
- 23.00 "Dynamia" (23).

PROGRAM II

- 7.55-11.00
- Telewizja Śniadaniowa
- "Ulica Sezamkowa".
- "Santa Barbara" (18).
- CNN - Headline News.
- 10.15 Mag. tel. śniadaniowej.
- 10.30 "Notatnik z powstania" - film
- 10.40 dok.
- 15.30 Ekspres gospodarczy.
- 16.00 "Kontakt tv".
- 17.00 "Szpital na peryferiach" (5).
- 18.00 Fakty.
- 18.30 Magazyn "102".
- 19.00 "Kiedy odszedł Henryk" (5).
- 19.30 Galeria 37 milionów.
- 20.00 "Siódemka" w "Dwójce".
- 21.00 "Ze wszystkich stron" - rep.
- 21.10 Panorama dnia.
- 21.20 Sport.
- 21.55 "Telewizja noc".
- 22.45 "W labiryncie".

- 21.35 Aktualności, 21.45 C.d. turnieju
- 21.55 tenisowego, 22.30 Film fabularny, 0.40
- 23.00 Aerobik.

SOBOTA - 28 LIPCA

EUROSPORT

- 10.00 Coś dla zdrowia, 10.30 Formu-
- 10.10 la 1 - Grand Prix RFN, 11.00 Trax,
- 10.20 22.00 Propozycje na weekend, 13.30
- 10.30 Transmisje z: zawodów jeździeckich w
- 10.40 Sztokholmie i Formuły 1 - Grand
- 10.50 Prix RFN, 19.00 Wyścigi ciężarówek,
- 20.00 Piływanie - mistrzostwa NRD,
- 21.00 Jeździectwo - zawody w Sztok-
- 21.10 holmie, 22.30 Formuła 1 - Grand
- 21.20 Prix RFN, 23.00 Boks, 0.00 Karate -
- 23.10 mistrzostwa świata.

FILM NET

- 7.00 The Olympic Challenge, 9.00
- 7.10 Raggedy Ann and Andy, 11.00 Movers
- 7.20 and Shakers, 13.00 The frightened Co-
- 7.30 ty, 15.00 The Evils Adventure, 17.00
- 7.40 Tin Men, 19.00 Nadine, 23.00 Keuze -
- 7.50 film, 1.00 Sunny Side Up, 3.00 US
- 8.00 Nattie and Hum, 5.00 Sidecar Racers.

RTL PLUS

- 8.00 Konfetti - pr. dla dzieci, 9.35
- 8.10 Klack - dziecięcy show, 10.15 Bajki
- 8.20 świata, 11.00 Lieber Onkel Bill, 13.00
- 8.30 Telebutik, 15.00 Turniej tenisowy w
- 8.40 Wimbledonie, 16.15 Człowiek za 6 mi-
- 8.50 lionów dolarów, 19.45 Aktualności, 20.15
- 9.00 Film fabularny, 22.00 Dali - As ma-
- 9.10 gazyn, 0.25 Sexy Clipe, 1.50 Aerobik.

HOROSKOP

BARAN (21 III-20 IV): Bardzo pomyliłeś się w ocenie sytuacji i teraz wszystko trzeba naprawić. Postaraj się więc być bardziej uprzejmy, to przecież nie nie kosztuje, a świadczy o dobrym wychowaniu. To jest jakby sprawdzian twoich intencji.

BYK (21 IV-21 V): Niepokoiś się przedłużającym się milczeniem ze strony osoby, co do której jesteś przekonany, iż coś dla niej znaczysz. A może jest to tylko złudzenie i warto byłoby to sprawdzić przy pierwszej okazji - po prostu zadać jedno zasadnicze pytanie.

BLIZNIĘTA (22 V-21 VI): Wszystko wydawało się takie oczywiste, i naraz w nowym świetle zobaczyłeś to, co było tak powszednie. To zasługa uczucia, które ci się przytrafiło tak nagle, że czujesz się oszołomiony.

RAK (22 VI-22 VII): Masz poczucie tracącego czasu, ale nie nie robisz, żeby nadać sens swemu działaniu. Masz mnóstwo atutów, aby być szczęśliwym, więc na co czekasz? Jesteś już na tyle dorosły, żeby zacząć żyć na własny rachunek.

LEW (23 VII-22 VIII): Żyjesz bardzo intensywnie, na wysokich obrotach zawodowych i towarzyskich, ale czy nie czujesz się czasami zmęczony tą ciągłą gonitwą bez określonego celu? Coraz częstsze stany irytacji i zniecierpliwienia to sygnał, że konieczny jest wypocinek.

PANNA (23 VIII-22 IX): Masz poważny problem do rozwiązania, ale żeby efekt był korzystny dla ciebie, musisz pozbyć się poczucia winy. Nie pomożesz, a możesz zaszkodzić samemu sobie. Poza tym masz zobowiązania wobec kogoś całkowicie od ciebie zależnego.

WAGA (23 IX-23 X): Jesteś bardzo dzielny i odważny, potrafisz radzić sobie z problemami, traktujesz to zresztą jako punkt honoru. Nie lubisz słabości, nie polegasz sobie i innym. Trochę więcej tolerancji.

SKORPION (24 X-22 XI): Czy nie wydaje ci się, że trochę marnujesz talenty, jakimi obdarzyła cię natura? Ugrzązłeś w codzienności i wydaje ci się, że nie ma z tego wyjścia. Ty jednak masz w sobie siłę, żeby wyzwolić się z tego marazmu - tylko spróbuj.

STRZELEC (23 XI-22 XII): Nie lubisz udzielać rad i występować w roli eksperta, a jesteś do tego ciągle uczęszczasz w sporach rodzinnych, a właśnie ostatnio taki wymaga twojej interwencji.

KOZIOROŻEC (23 XII-20 I): Masz w sobie wiele radoznego wdzięku, który przysparza ci wiele przyjaciół. Udziela się również twoją entuzjazm ale uważaj, bo ktoś chce cię wykorzystać do swoich nieczystych celów. Bardzo udane towarzyskie spotkanie pod koniec tygodnia i sympatyczna znajomość z Bykiem.

WODNIK (21 I-20 II): Marzysz swym osobotnictwem towarzyskim, ale taki jest układ warunków, który może się zmienić w przyszłości. Obecna chwila wymaga, abyś skupił się wokół domu i rodziny. To jest teraz najważniejsze i musisz pogodzić się z takim priorytetem.

RYBY (21 II-20 III): Obawa przed zmianami trochę ogranicza twoją aktywność i nie pozwala ci rozwijać swoich umiejętności i zabłysnąć w towarzystwie. Postaraj się przezwyciężyć nieśmiałość, a pomoże ci w tym interesujący Koziorożec, tylko daj mu do zrozumienia, że zależy ci na jego pomocy.

Prosto z życia

SPRAWOZA SIĘ

Kiedy członkowie Watałgo Zebrań SMZM w Lubinie podjęli decyzję o deklamacji spółdzielni według istniejącego podziału na administrację osiedli twierdzili, że jest to zabieg nieprzemysłowy. Prognozowaliśmy, iż skończy się to znaczną podwyżką opłat czynszowych, co będzie jedynym rezultatem podziału. Nasza prognoza sprawdziła się. 25 czerwca br. Rada Osiedla Spółdzielni „Polne” podjęła decyzję o zmianie opłat eksploatacyjnych w wysokości 137 zł na m kw. W czerwcu za 65 m M-4 wynosiła ona 15 tys. złotych, w lipcu wzrosła do 63 tys. zł, czyli ponad cztery razy!

Z tą opłatą nie ma nic wspólnego ani podwyżka c.o., ani ciepłej i zimnej wody, ani wywozu śmieci — za to płacić się ekstra. Zdrożała więc po prostu biurokracja. Nie pierwszy raz zresztą. Ale żeby na własne życzenie?

NIEBEZPIECZNIE!

Poliscja drogowa w Warszawie ogłosiła listę najniebezpieczniejszych miejsc w stolicy. Wszystkim, którzy wybierają się tam przy okazji urlopu radzimy zapamiętać te miejsca: Aleja Krakowska, Łopuszańska, Świerczewskiego, Nowy Zjazd, Żwirki i Wigury, Hynka...

POCHWALCIE...

...konieczność panie z poczty przy ul. Żurawiej w Lubinie — pisze do nas p. Anna W. — W ogóle za mało chwalicie, a w dzisiejszych czasach, kiedy życie jest ciężkie dobre słowo pomaga przetrwać i w ogóle działa jak balsam na bolące serce. A paniom z poczty przy Żurawiej należą się szczególne podziękowania za niezmienną grzeczność i uprzejmość, a także — życzliwość wobec klientów!

BĘDZIE TANIEJ!

Koledzy z zaprzyjaźnionej redakcji „PM” podpowiadają za-

naszym pośrednictwem, aby Czytelnicy, którzy odpowiadają na ankietę „PM” skrzyknęli się — w rodzinie i po sąsiedzku — i do jednej koperty wkładali kilka odpowiedzi. Będzie taniej!

Podpowiadamy więc i namawiamy do takiego rozwiązania. Poczcie Polską wprowadzić bardzo ko-

DOWCIP NA LATO

Przez pole biegnie co słońce w nogach zajączek. Sarna pyta go:

— Dlaczego tak pędzisz?
— Uciekam! Będą obcinać za-
jacom piętą nogę!

TRUDNO! BĘDĘ SIEDZIAŁA
PRZY ŚWIECY, SPRZEDAM
RADIO I TELEWIZOR...



I WTEDY, MYSZA,
UPNIEMY WAM PIĘKNĄ
GRZYWNĘ...



...PRZESTANĘ GOTOWAĆ,
ZACZNĘ MYĆ SIĘ W ZIMNEJ
WODZIE...



... ZA POSTAWĘ
ANTYZRĄDOWĄ!!!



— Ale ty masz przecież tylko
cztery... — mówi zdziwiona sar-
na.

— Oni najpierw obcinają, a do-
piero potem liczą...

KOMUNIZM W...KRANIE?

Pan Stanisław L. — mieszka-
niec Lubina — zatelefonował do
„PzZ”, aby powiedzieć nam, że
przyjechali do niego goście — z
Zachodu, niestety. A „niestety”
dlatego, że nie ma nic nie mają
zrozumienia dla najprostszych rze-
czy, z jakimi Europejczyk wscho-
dni żył jest od dziecka. Idzie
mianowicie o to, że goście przy-
jechawszy, skierowali swe kroki

do łazienki, gdzie zażądali na-
tychmiast kąpieli w ciepłej wo-
dzie. Pan Stanisław L. próbował
im na wszelkie sposoby tłuma-
czyć, że akurat zły czas wybra-
li, bo trafili na okresowy, doro-
czny przegląd przeprowadzany
przez dzielnych ciepłowników.
Goście nie rozumieli ani w żąb,
przy czym owego niezrozumienia
nie sposób złożyć na karb trud-
ności językowych.

Wreszcie obie strony zostały
przy swoim. Pan Stanisław upie-
rał się, że coroczna operacja wy-
łączania ciepłej wody jest nie-
zbędna, a goście — że to kosmicz-
ny absurd, absolutnie na świe-

cie nie spotykany. — A może —
powiedzieli w końcu zniżając nie-
co głos — u was w kranie je-
szcze komunizm pozostał?!

ZZA BIURKA...

...lepiej widać, słychać i w ogó-
le można sobie porządnie, nie
mówiąc już o tym, że przy każdej
okazji pokazać urzędniczą władzę,
tym wyrazić się — im mniej się
ma faktycznie do powiedzenia...
„PzZ” telefonowało niedawno do
pewnego działu w zarządzie
KGHM. Ponieważ telefon naczeln-
nika mleczar, a sprawę mieliśmy
pilną, połączyliśmy się z podle-
głym mu działem.

— Stucham — powiedział dam-
ski głos.

Przedstawiliśmy się firmą, na-
zwałam i zapytałam o po-
naczelnika.

— Nie ma...

— A gdzie można go znaleźć?

Mamy bardzo pilną sprawę...

Znudzony do tej pory sprawie...

głos, nagle zabrzmiał forte,

czym na tymże diapazone wy-

chaliśmy nauk. Sprowadzamy

do tego, że wara komu do le-

gdzie jest naczelnik i takich in-

formacji udzielać się nie będą

itd., itd.

Kiedyś nazywało się to ar-

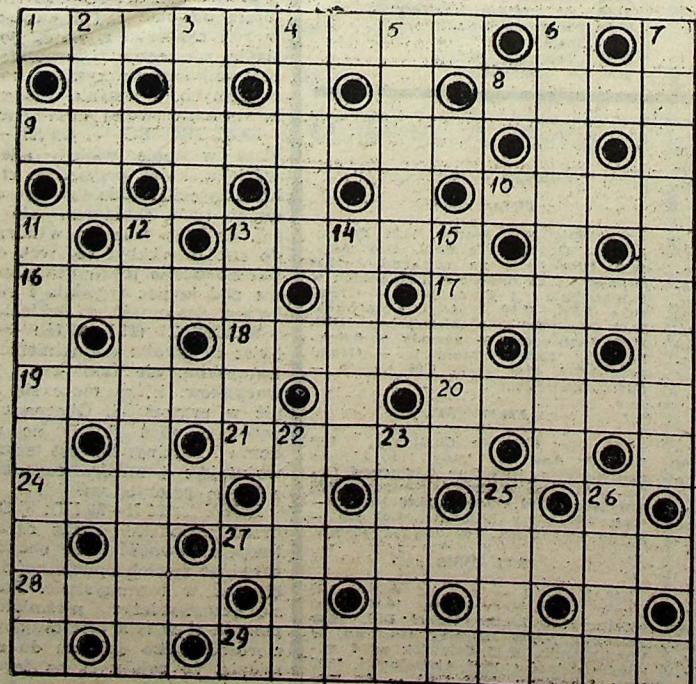
cją władzy, a teraz?

Poczta PzZ

DALEJ UCZY...

Piszę ten list w imieniu wielu
rodziców. W ubiegłym roku, w
49 „PM” w artykule „Wez kuz-
sznurek...” opisana była histo-
ria chłopca, który nie poradził sobie
ze szkolnym życiem i popełnił sa-
mobójstwo. Współwinnym (w sfer-
ze moralnej, bo śledztwo zostało
umorzono) był śmierci, był na-
uczyciel, który uczył matematyki
a na każde niepowodzenie ucznia
reagował złością: „wez kuzsznurek
i się powiesz...”. No i chłopiec
piec się powiesił! A pan od ma-
tematyki został dalej w tej szko-
le. Myśleliśmy, że przy okazji re-
organizacji naszej placówki gdzieś
go zabiorą. Niestety. Przeniesi-
li go do nowej szkoły (dostał też no-
we mieszkanie w domu nauczy-
ciela) wraz z naszymi dziećmi.
Tamtę nieszczerście nie nauczy-
go niczego, bo nie zmienił ani
postępowania, ani stylu rozmów
z uczniami. Niby dlaczego? zresztą
miał zmienić?! Na koniec roku
obdarzono go nagrodą pieniężną.
Tak, wiele zmieniło się w Po-
sce, tak wiele ma się zmienić
w szkolnictwie, nie rozumiemy
dlatego u nas, na głębokiej pro-
wincji, tych zmian nie widzieć.
Dlatego akurat nasze dzieci ma-
ją być „pod opieką” zupełnie
przypadkowego człowieka? I ja-
jeszcze po tak tragicznych sku-
kach „nauczania”?

(Nazwisko i adres znane redak-
cji)



KRZYŻÓWKA "PM"

POZIOMO:

- niezgrabność, krzywość.
- pensja, wynagrodzenie.
- brzeg trotuaru.
- stolica Samoa Zachodniego.
- zaklet, serdak.
- taniec z Kuby.
- narzędzie rolnicze.
- bieda.
- pełna, gumowa pitka.
- Polka, aktorka polska.
- kłanica.
- akompaniament.
- duży, wieloramienny świecz-
nik.
- zamknięty proces.
- instrument muzyczny z korb-
ką.

PIONOWO:

- przepluwa przez Kościół.
- muzeum w Paryżu.
- owad błonkoskrzydły.
- asysta, orszak.
- rodzaj dachówki.
- łódź dwukadłubowa.
- bajkowa postać.

- rodzaj wódki.
- slanny film Andrzeja Waj-
dy.
- pomieszczenie dla sułta-
na.
- oblicze.
- popularnie ręka.
- lokalny władca w Indiach.
- górąją nad Europą.
- kot leśny.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 28

Pozioło: przewód, odra, rzy-
roszada, paka, karlon, parawa,
zorza, torba, robinia, Tekla, Ba-
ka, dostawa, kantak, Sawa, kora-
ka, zakole, drań, tragarz.

Pionowo: rdza, para, Zasia, w-
ra, draka, Cypr, okno, praca,
karakan, antaba, torebka, Naga-
parada, rebus, winda, okiet, w-
sa, wizja, arab, tron, sadz, w-